Wtorek, 28 grudnia 1937 — Nr. 298
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 200,868.

Poznań obchodził uroczyście 19-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Uczczenie zrywu wolnościowego Wielkopolan

POZNAŃ. Wczoraj odbył się w Poznaniu uroczysty obchód 19-ej rocznicy powstania wielkopolskiego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz tłumów publiczności.

Na nabożeństwo przybyły również poczty sztandarowe poszczególnych zrzeszeń powstańczych i kombatantów. Władze reprezentował Wojewoda Poznański, Maruszewski.

Po południu o godz. 16 zgromadziły się na Placu Wolności oddziały powstańcze. Raport odebrał gen. broni Raszewski, który z kolei wygłosił okolicznościowe przemówienie, przedstawiając w nim genezę powstania wielkopolskiego. Przemówienie swoje zakończył gen. Raszewski okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza. Okrzyk ten został podchwycony z entuzjazmem przez zebranych powstańców.

Bezpośrednio potem nastąpiła minuta ciszy dla uczczenia poległych i zmarłych w walce o wolność Wielkopolskich Powstańców. Podczas ciszy orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Chopina.

Z kolei zgromadzeni udali się pod Pomnik Wdzięczności, gdzie nastąpiło złożenie wieńca przez urzędującego prezydenta miasta, inż. Rungego i wspólna modlitwa dziękczynna. Chóralny śpiew „Boże coś Polskę" zakończył uroczystość.

Kilka oddziałów powstańczych udało się następnie na cmentarz gorczyński celem złożenia wieńca przed pomnikiem poległych powstańców.

Z okazji obchodu miasto zostało bogato udekorowane flagami o barwach narodowych. W przeddzień tegorocznych uroczystości związki i stowarzyszenia powstańcze urządziły akademie celem uczczenia rocznicy oswobodzenia Wielkopolski.

Zamówienia rumuńskie w Polsce

Doniesienia prasy angielskiej

W prasie angielskiej pojawiły się doniesienia, jakoby podczas pobytu min. Delbosa w Warszawie miano przygotować zasady układu lotniczego pomiędzy Polską, Rumunią a Francją.

Zwracają uwagę, że Rumunia poczyniła znaczne zakupy materiałów lotniczych w Polsce.

W kołach przemysłowych rozeszła się wiadomość, że ukończone zostały rokowania pomiędzy stocznią gdyńską, a władzami wojskowymi Rumunii. Zreorganizowana przy pomocy Anglików stocznia gdyńska wykonać ma dla marynarki rumuńskiej kilka łodzi podwodnych. Dotąd Rumunia zamawiała łodzie podwodne w Anglii.

Aresztowania Niemców na Litwie

Kowno. Z Kłajpedy donoszą, że litewska policja polityczna przeprowadziła szereg rewizji u członków niemieckiego związku młodzieżowego t. zw. „Jugendring" konfiskując szereg broszur i niemieckie podręczniki szkolne. W wyniku rewizji dokonano szeregu aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się uczeń niemieckiego gimnazjum w Kłajpedzie.

Trzy tajemnicze granaty na japońskim statku

SZANGHAJ. Na japoński transport wojskowy, płynący w dół rzeki Suczou, w północnej części koncesji międzynarodowej, nieznani Chińczycy rzucili trzy ręczne granaty, z których jeden wybuchł na pokładzie statku, raniąc japońskiego żołnierza. Japońskie władze wojskowe i cywilne władze chińskie wspólnie prowadzą dochodzenia.

Min. Beck o polityce zagranicznej Polski

mówić będzie w dniu 10 stycznia

WARSZAWA. Dnia 10 stycznia 1938 r. odbędzie się o godz. 11,30 w sali kolumnowej Sejmu posiedzenie Komisji spraw zagranicznych Sejmu, na którym minister Józef Beck wygłosi expose.

Dyskusja nad expose odbędzie się dn. 12 stycznia, tj. we środę o godz. 11 w tej samej sali.

W całym kraju obdarowano dzieci na święta Bożego Narodzenia

Akcja gwiazdkowa udała się znakomicie

WARSZAWA. W okresie świąt komitety pomocy zimowej zorganizowały w całym kraju akcję gwiazdkową dla dzieci. Akcja ta przeprowadzona została przez Ogólnopolski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w porozumieniu z szeregiem organizacyj społecznych. Rozdanie darów dla dzieci rodzin bezrobotnych odbyło się wszędzie w sposób bardzo uroczysty w świetlicach, w których umieszczono pięknie przybrane choinki. Dzieci otrzymały dary, składające się z palt, bucików, swetrów, książek, słodyczy.

W okresie świątecznym akcja zaopatrzenia dzieci objęła przede wszystkim dzieci w wieku od lat 7 do 14, którym brak odzieży uniemożliwia chodzenie do szkół. W pierwszym rzędzie dziatwie tej rozdano ubranka oraz ciepłą odzież. Komitety lokalne stosownie do własnych możliwości zakupiły pewną ilość odzieży same, większą jednak część zakupił Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej przydzielając ją poszczególnym komitetom wojewódzkim według rozdzielnika, przystosowanego do potrzeb poszczególnych województw.

Wymowny fakt

Przeciwnik Niemiec - członkiem rządu angielskiego

Londyn. Premier Chamberlain zaproponował głośnemu politykowi, Winstonowi Churchillowi objęcie teki ministra lotnictwa, którą zamierza złożyć obecny minister Swinton z powodu złego stanu zdrowia.

Wejście Churchilla do gabinetu jest bardzo znamienne, ponieważ Churchill znany jest w Anglii jako energiczny przeciwnik hitlerowskich Niemiec i znawca zagadnień obrony lotniczej.

Wilhelm chce umrzeć w Niemczech

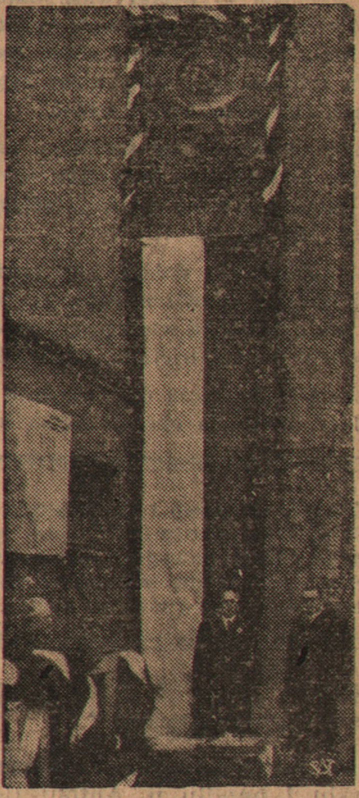
Prośba ekscesarza do rządu niemieckiego

BERLIN. **Duże poruszenie w kołach berlińskich wywołała wiadomość, że ekscesarz Wilhelm, zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o zezwolenie na jego powrót do Niemiec, gdzie chciałby spędzić ostatnie lata swego życia.**

Wiadomo, że po ucieczce za granicę w listopadzie 1918 r., kajzer Wilhelm zamieszkał w Holandii na zamku w Doorn, gdzie mu zwycięska koalicja wyznaczyła miejsce pobytu pod warunkiem nieopuszczania zamku.

Obecny akt ze strony starego ekscesarza, który czuje zbliżający się swój koniec, wprowadziła rząd hitlerowski w nieprzyjemną sytuację. W kołach rządowych panuje przekonanie, że państwa koalicyjne nie będą się sprzeciwiały powrotowi Wilhelma, dzisiaj już dosyć zniedołężniałego. W samym rządzie panuje dla powrotu tendencja przychylna. Rząd gotów jest zgodzić się na zezwolenie na przyjazd Wilhelma i pozostanie w kraju pod warunkiem jednak złożenia jeszcze raz oświadczenia rezygnującego z wszelkich praw do tronu Rzeszy.

Tablica pamiątkowa ku czci śp. Prezydenta Gabriela Narutowicza



Na zdjęciu tablica pamiątkowa ku czci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza na terenie nowo otwartych Państw. Zakładów Wodociągowych w Maczkach. Obok stoi p. wiceminister Korsak, który dokonał aktu odsłonięcia tablicy.

Ambasador Skrzyński nie żyje

RZYM. — Przedwczoraj wieczorem zmarł w Rzymie ambasador Polski przy Watykanie Władysław Skrzyński.

Śp. Władysław Skrzyński należał do najstarszych dyplomatów polskich. Zaprawiał się do dyplomacji jeszcze w służbie austriackiej. W polskiej pracował od odbudowania państwa. Przez szereg lat zajmował w Warszawie stanowisko podsekretarza stanu.

Szczególnie silnie zaznaczył się jego udział w pracach nad reformą rolną w Sejmie ustawodawczym, kiedy Skrzyński rzucił na szalę cały swój wpływ za przeprowadzeniem w roku 1919 ustawy o zasadach reformy rolnej.

Z Warszawy przeniesiono go na placówkę do Hiszpanii. Z Madrytu przeszedł na placówkę do Rzymu, gdzie przy Watykanie spędził przeszło 10 lat pracy. Był naszym pierwsz tam ambasadcrem

Citta del Vaticano. Wiadomość o zgonie ambasadora R. P. przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego wywołała w korpusie dyplomatycznym, akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej, w sferach kościelnych i kolonii polskiej echa głębokiego współczucia i żalu. Do ambasady napływa mnóstwo depesz kondolencyjnych. Ojciec św. przesłał za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu wdowie ambasadorowej Skrzyńskiej wyrazy szczerego współczucia wraz ze specjalnym błogosławieństwem.

Szykanowanie pisma polskiego

Kowno. Litewska inspekcja podatkowa zażądała niesłusznie po raz wtóry od wydawcy „Dnia Polskiego" w Kownie złożenia dodatkowej opłaty podatkowej za rok 1936. Mimo wniesionej przez wydawcę p. Majewskiego skargi, władze zajęły mu meble.

„Polska ma przed sobą wielką przyszłość"

Co powiedział Mussolini polskiej delegacji wojskowo-legionowej?

Rzym. W czasie wizyty, jaką bawiąca niedawno w Rzymie delegacja wojskowo-legionowa złożyła Mussoliniemu, szef rządu włoskiego wygłosił następujące przemówienie:

„Bardzo jestem rad, że widzę was u siebie, moi panowie, was przedstawicieli legionistów i armii.

Jestem przekonany że zrobiono wszystko, by wam pokazać rzeczy godne widzenia i aby uczynić wam miłym pobyt w Italii.

Mieliście zapewne niejednokrotną sposobność przekonać się, jak żywymi wśród ludu italskiego są przyjazne uczucia dla Polaków.

Oba nasze narody łączą węzły gorącej przyjaźni, która wyrosła nie tylko na podobieństwie temperamentów i wspólnej kultury, lecz zapewne z podobnej w przeszłości doli obu narodów.

Moi panowie — wielki wasz wódz Piłsudski, którego całe życie było walką, zostawił wam Polskę wolną i silną. Na was, na jego żołnierzach, leży teraz odpowiedzialność, aby silną była i nadal.

Wiem, że Polacy są narodem dobrych żołnierzy. Podkreślam, że Polska musi być silna i mocna, a mocy tej najistotniejszym wyrazem jest armia.

Gdy myślałem o Polsce, gdy studiowałem jej historię, mówiłem sobie zawsze, że Polska ma przed sobą wielką przyszłość. Jestem pewny waszej wielkiej przyszłości.

Polskę i Italię łączą dziś wspólne zadania i losy. Sytuacja obecna zbliża nas jeszcze bardziej i nadaje większą wagę naszej przyjaźni".

POWRÓT DELEGACJI WOJSKOWO-LEGIONOWEJ DO WARSZAWY.

Wczoraj wieczorem wróciła do Warszawy polska delegacja wojskowo - legionowa w Rzymie. Członkowie delegacji oświadczyli dziennikarzom warszawskim, że w Rzymie żegnał ich osobiście Mussolini, wyrażając się z wielkim uznaniem o Polsce, narodzie polskim i jego historii.

Oświadczenie płk. Koca

przeciw artykułowi Cata-Mackiewicza

nie może być przedmiotem postepowania honorowego

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pułk. Koc napiętnował w sposób ostry nacz. publicystę konserwatywnego organu wileńskiego „Słowa" p. Cat-Mackiewicza za jego artykuł o „wpływie menażki" na akcję konsolidacyjną. Jak redakcja „Słowa" tłómaczyła, p. Cat był za granicą w chwili wystąpienia p. pułk. Koca i dlatego nie odpowiedział natychmiast.

Po powrocie do kraju, p. Cat zapowiedział, że sprawę kieruje na drogę „pozadziennikarską".

Jak się okazuje, była to droga postępowania honorowego. Pp. Stanisław Wańkowicz i Artur Potocki w imieniu red. Mackiewicza zażądali od płk. Koca satysfakcji honorowej. Na posiedzeniu sekundantów zastępcy płk. Koca pp. ppłk. Bogusław Miedziński i płk. Zygmunt Wenda oświadczyli, że **sprawa komunikatu płk. Koca w odpowiedzi na artykuły „Słowa" nie może być traktowana na drodze „postępowania honorowego".** To oświadczenie zamieszczono w protokule, podpisanym przez zastępców obu stron i na tym sprawę przerwano.

Jak się dowiadujemy, Mackiewicz skierował sprawę na drogę sądową. **Niedługo zatem będziemy świadkami sensacyjnego procesu politycznego, który odbędzie się przed sądem okręgowym warszawskim.** Red. Mackiewicz będzie się starał obalić zarzuty płk. Koca i w tym celu niewątpliwie zechce nadać procesowi szerokie ramy.

Nikną ślady rusyfikacji

Masowy nawrót do wiary ojców

Łuck. Onegdaj w kościele parafialnym w Łanowcach w diecezji łuckiej wróciło na łono Kościoła katolickiego 116 osób należących do 36 rodzin polskich z liczby zabranych nam w czasach popowstaniowych przez prawosławie.

Aktu przyjęcia dokonał miejscowy proboszcz ks. kanonik Adolf Jarosiewicz, który położył wielkie zasługi przy zjednywaniu tych braci naszych z powrotem dla wiary ojców i narodu polskiego. Obecnie ks. kan. A. Jarosiewicz przygotowuje do Komunii św. jeszcze około 180 osób. Akt przyłączenia odbędzie się w sposób bardzo uroczysty, gdy osoby te dostatecznie poznają zasady wiary katolickiej.

Strajki we Francji dziełem Moskwy

Głos prasy niemieckiej

BERLIN. Świąteczne zajścia strajkowe we Francji zdaniem prasy niemieckiej, mają charakter polityczny i podyktowane zostały przez Moskwę. Ze stwierdzeniem tym prasa niemiecka łączy uwagi na temat niebezpieczeństwa sojuszu francusko - moskiewskiego, przyczym z uznaniem powtarza uwagi publicysty francuskiego Dominique, który nie tylko potępia związek z Moskwą, ale zaleca zbliżenie francusko-niemieckie.

Bitwa pod Teruel decydującą batalią

Czy rozstrzygną się losy hiszpańskiej wojny domowej?

Paryż. Havas donosi z St. Jean de Luz: Bitwa pod Teruel przybiera z godziny na godzinę coraz większe rozmiary i coraz większe siły biorą w niej udział. Stara dzielnica Teruel nadal energicznie się broni. Obrońcy posiadają radiostację, która co trzy godziny informuje dowództwo wojsk gen. Franco o rozwoju sytuacji. Ostatni komunikat głosi, że obrońcy są wystarczająco zaopatrzeni w żywność i amunicję. Wielki manewr wojsk gen. Franco, mający na celu oskrzydlenie wojsk rządowych, obiegających Teruel, precyzuje się coraz bardziej w miarę nadchodzenia posiłków ludzkich i materiałów. Manewr odbywa się na 25-cio kilometrowym froncie. Bitwa pod Teruel, która początkowo wyglądała na wypad przybiera charakter decydującej batalii. Mówią, że jednocześnie z natarciem wojsk gen. Franco na froncie Teruel, rozpocznie się w najbliższym czasie silne natarcie na innym frocie. Wojska czerwone usiłują zdobyć Teruel nawet za cenę wielkich strat. Odbywa się istny wyścig pomiędzy oblegającymi wojskami czerwonymi a wojskami gen. Franco, dążącymi z odsieczą.

Olbrzymie sterty drzewa w płomieniach

Pożar tartaku w Małopolsce

LWÓW. Ubiegłej nocy wybuchł w Skolem z niewyjaśnionej przyczyny pożar w zakładach przemysłu drzewnego braci Groedlów. Ogień wybuchł w głównym budynku administracyjnym i bardzo poważnie zagrażał budynkom sąsiednim. Z uwagi na olbrzymie ilości materiału drzewnego, zgromadzonego dokoła groziło to spaleniem się całego zapasu drzewa tartacznego. Dzięki energicznej akcji udało się pożar umiejscowić. Spłonęło jedynie drugie piętro budynku administracyjnego, gdzie mieściły się mieszkania urzędników. Szkoda wynosi około 200.000 zł. Zajęty przy gaszeniu pożaru robotnik Hexel spadł z dachu drugiego piętra i wskutek krwotoku zmarł na miejscu.

Też rekord

500 nieszczęśliwych wypadków w Ameryce w czasie świąt

NOWY YORK. W czasie świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wiele nieszczęśliwych wypadków ulicznych i pożarów.

W wypadkach tych zginęło ponad 500 osób.

U chorych nerwowo i psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** powoduje regularne wypróżnienie, wzmożoną przemianę materii, dobre trawienie oraz zwiększa apetyt.

Krzyże Zasługi dla załogi ms. „Batory"

W dniu 5 stycznia 1938 r. p. minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman dokona osobiście na pokładzie motorowca „Batory" w porcie gdyńskim dekoracji Krzyżami Zasługi kapitana, oficerów i członków załogi ms. „Batory", którzy odznaczyli się szczególną ofiarnością i przytomnością umysłu przy gaszeniu na tym statku pożaru, jaki wybuchł latem tego roku na Atlantyku w czasie jednej z podróży do Nowego Jorku.

Pożar został szybko opanowany i ugaszony własnymi środkami i siłami.

Dekoracji Krzyżami Zasługi dokona p. min. Roman, który w tym celu przyjedzie do Gdyni.

Również w dniu 5 stycznia odbędzie się w obecności min. Romana uroczyste poświęcenie Domu Marynarza - Rezerwisty, który wzniesiony został na terenie portu.

Będzie to lokal klubowy dla marynarzy polskich statków handlowych w czasie ich postoju w porcie gdyńskim.

Nowy laureat państwowej nagrody literackiej



Na zdjęciu naszym podobizna Wacława Borowego, znakomitego literata i krytyka, któremu została przyznana państwowa nagroda literacka za rok 1937.

Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta R. P, przyjmie P. Wojewoda Pomorski

W Nowy Rok o godz. 10,15 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Marii Panny w Toruniu z udziałem pana Wojewody oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie o godz. 12-tej przyjmować będzie p. Wojewoda Pomorski w auli Urzędu Wojewódzkiego życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Wodza Naczelnego i dla Rządu, a po ukończeniu tej uroczystości p. Wojewoda Pomorski udekoruje osoby odznaczone.

Życzenia świąteczne dla P. Wojewody Min. Raczkiewicza

W wigilię Świąt Bożego Narodzenia Panu Wojewodzie Pomorskiemu Min. Władysławowi Raczkiewiczowi złożyli życzenia starosta krajowy p. Wincenty Łącki, prezydent miasta Torunia p. Leon Raszeja, prezes Sądu Administracyjnego p. Jan Stonawski oraz przedstawiciele miejscowych urzędów i naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego.

Czarna śmierć

Rybnik. W kopalni „Bielszowice" zawalił się filar. Zasypanych zostało 2-ch górników Rudolf Szczotka i Paweł Niewolik. Wszczęto niezwłocznie akcję ratunkową. Spod zwałów węgla wydobyto zwłoki gónika Szczotki, natomiast Niewolik doznał szeregu ciężkich obrażeń oraz pęknięcia podstawy czaszki.

Z GDYNI

Licytacja kawiarni „Bałtyk" w Gdyni

W dniu wczorajszym odbyła się licytacja znanej kawiarni gdyńskiej Café Bałtyk, znajdującej się w gmachu ZUS-u. Kawiarnia ta pozostawała od jakiegoś czasu pod nadzorem sądowym. Z licytacji uzyskano 45 tys. zł, którymi pokryto pretensje uprzywilejowane, jak podatki i ubezp. społeczne. Długi upadłej firmy wynosiły ćwierć miln. zł.

Po licytacji lokal zamknięto.

Dobrodziejstwo hali targowej w Gdyni

Zaraz po świętach zlikwidowano w Gdyni rynek warzywny przy ul. Abrahama na przeciw poczty. Część straganów została przeniesiona do hali targowej zaraz po jej uruchomieniu; obecnie następuje przeniesienie reszty stoisk.

Robotnik runął z rusztowania

Wczoraj w Gdyni robotnik budowlany Bernard Kreft, zatrudniony przez przedsiębiorstwo „Pion" przy budowli, położonej przy ul. Żeromskiego, runął z rusztowania z wysokości 4 m, odnosząc poważne potłuczenia.

Bójka w restauracji gdyńskiej

Wczoraj 89-letni Ant. Malek, zam. w Osowej, Gdańska 9, został dotkliwie pobity przez kompanów podczas libacji w jednej z restauracyj gdyńskich. Malek odniósł złamanie żebra.

Gruby lód w zatoce Puckiej

Puck. Na skutek silnego mrozu w ciągu ostatnich dni lód na zatoce Puckiej stale narasta i rozszerza się. Grubość powłoki lodowej wynosi obecnie 20 cm. Lód osiągnął już Kuźnicę na Helu, a więc pokrywa zatokę na przestrzeni 17 km. długości i 21 km. szerokości.

Dobro publiczne regulatorem gospodarki państwowej

Waga obecnej sesji budżetowej naszego parlamentu jest wyjątkowa. Referowanie poszczególnych działów naszego preliminarza budżetowego powierzono szeregowi posłów i senatorów, którzy mają się zastanowić nad fudamentem naszej gospodarki państwowej. Od tego będzie zależało w jaki sposób ureguluje się całe nasze życie społeczne i gospodarcze.

Pod tym względem czasy powojenne wniosły zasadniczą zmianę. Były czasy, kiedy dochód narodowy dzielono wedle widzi mi się pewnych uprzywilejowanych warstw. Świadczenia ze strony państwa na rzecz warstw ekonomicznie słabszych i pokrzywdzonych były minimalne, stanowiły jakby „odczepne".

Po wojnie natomiast państwa nowoczesne przestały być instrumentem przewagi pewnych klas społecznych nad innymi. Coraz bardziej państwo wysuwało się na czoło jako siła, działająca w kierunku interesu powszechnego, jako rzeczoznawca i rozjemca w sprawach zarówno produkcji dóbr materialnych, jak i ich obrotu, jako regulator sił, koniecznych dla idei całości państwa i jego obrony.

Ta rola państwa, uwzględniona już wydatnie w tezach nowej naszej Konstytucji, znalazła wyraz bardzo ścisły i jasny w deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia.

— „Społeczna struktura Polski — głosi deklaracja — opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan... O tym pamiętać musi kierownictwo państwa".

— „Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi — stwierdza deklaracja — państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik, powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli".

A z tych podstawowych założeń wysuwa deklaracja w kwestii organizacji naszego życia gospodarczo - społecznego konkretne wskazania:

— „Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów. Rola inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego. Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą państwa i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia".

Oto są wskazania ideowe, wedle których mierzyć mamy zarówno poczynania państwa w naszej gospodarce narodowej, jak i stosunek wszystkich warstw społeczeństwa do państwa.

Doroczną wykładnią naszej gospodarki narodowej jest właśnie preliminarz budżetowy. Jest to ujęcie w fakty i cyfry już dokonanych osiągnięć i przewidywanych na najbliższy okres zamierzeń.

Stosownie zaś do tez ideowych, zawartych w deklaracji Obozu Zjednoczenia, właśnie podczas kilkumiesięcznej debaty budżetowej dokonuje się konfrontacja między przedstawicielstwem państwa a czynnikiem społecznym, wyrażonym przez posłów i senatorów, czy rezultaty gospodarki publicznej odpowiadają podstawowym założeniom działań nowoczesnego państwa t. j. interesowi powszechnemu, dobru ogólnemu i idei obrony.

Już podczas tych debat nie chodzi więcej — jak to ongi bywało — o stanie między uprzywilejowanymi i pokrzywdzonymi, już nie o „zwycięstwo" jednych nad drugimi, już nie o „przegłosowanie" mniejszości klasowych czy stanowych przez skonstruowane dla warowania własnych ambicji i interesów większości.

Ktoby z tymi intencjami chciał podchodzić do budżetu i do dyskusji nad nim — byłby na zupełnie fałszywej linii.

Właściwa natomiast polega na czymś zgoła innym. Na wzajemnym porozumieniu między przedstawicielami społeczeństwa a rzeczoznawcą i rozjemcą w rozdziale dochodu narodowego, którym w nowoczesnych państwach jest rząd, działający w imię dobra ogólnego i baczący nad sprawiedliwym rozdziałem tego dobra.

Musimy podnieść gospodarczo przygranicze wschodnio-pruskie

Gospodarcze podniesienie terenów przygranicznych sąsiadujących z Prusami Wschodnimi, należy do jednych z ważniejszych problemów aktualnej chwili. Niestety, problem ten jest wciąż odsuwany na dalszy plan.

Mówiąc, czy słysząc o sąsiedztwie polsko-niemieckim, myśli się przeważnie o naszej granicy zachodniej, a zapomina o tym, że z 1.912 km granicy polsko-niemieckiej aż 607 leży wzdłuż Prus Wschodnich i że z Warszawy do granicy wschodnio-pruskiej jest w linii powietrznej około 120 km.

Znaczenia przygranicznych powiatów, leżących w województwie pomorskim, warszawskim i białostockim, naogół jeszcze nie doceniamy, to też nie zdajemy sobie sprawy z ich położenia gospodarczego i kulturalnego. Ogrom zaniedbań i braków zależy od sytuacji gospodarczej danego powiatu, to też najgorzej przedstawia się sprawa w szczególnie ubogich powiatach województwa białostockiego.

Uboga gleba i zaniedbania w zakresie robót melioracyjnych i regulacyjnych utrudniają ogromnie gospodarkę rolną. Na lotnych piaskach kurpiowskich niezmiernie trudno gospodarować. Prawie połowę gospodarstw stanowią tu gospodarstwa zupełnie lub prawie karłowate, to też łatwo wyobrazić sobie nędzę tych przeludnionych terenów.

W niektórych wioskach — i to w wioskach, leżących właśnie nad samą granicą — wiele dzieci przychodzi rano naczczo do szkoły, wiele z nich nie ma nawet koszuli, przy czym niektóre jeszcze pod koniec listopada chodziły boso.

Nadmiar ludności powoduje bezrobocie, którego nie może umniejszyć bardzo słabo rozwinięty przemysł. Handel i rzemiosło stanowią coprawda nowy dział zajęć, który jednak rozwija się z trudem głównie z braku koniecznych kredytów. Rozwój przemysłu, handlu i rzemiosła jest m. in. hamowany przez brak rozbudowy i poprawy dróg komunikacyjnych.

Również wielkie braki wykazują powiaty przygraniczne w zakresie kulturalnym.

Większość szkół nie posiadając własnych budynków, mieści się w wynajętych, nieodpowiednich chatach wiejskich. Nauczycielstwo dokazuje cudów, ale pracuje w tak ciężkich warunkach że i na Polesiu bywają lepsze.

Praca jest tym trudniejsza, że szkoła w stosunku do dzieci jak i dorosłych nie dysponuje koniecznymi pomocami naukowymi. Brak często tak podstawowej rzeczy jak książka, a co dopiero mówić o wyposażeniu świetlic w radio, lampy projekcyjne i t. p.

Po tym dość ponurym obrazie mógłby ktoś przypuszczać, że ludność przygraniczna czuje żal do Państwa Polskiego za swe położenie. Tymczasem tak nie jest. Istnieje tam bezwątpienia duża apatia, ale ludność jest uświadomiona narodowo i bardzo patriotyczna. Rozumie, że odbudowujące się Państwo Polskie ma dużo różnych zadań, czeka więc cierpliwie na swą kolej. Czekając na nią, podejmuje samorzutnie szereg prac, wykazując dużą inicjatywę w kierunku gospodarczego i kulturalnego dźwigania przygranicza wschodnio-pruskiego. Szczególnie charakterystyczny jest pęd do oświaty, znajdujący wyraz w chętnym udziale w pracach oświaty pozaszkolnej oraz w szarwarku na rzecz budowy szkół powszechnych.

Dziś gdy jesteśmy świadkami dużych osiągnięć w zakresie inwestycyj, musimy również zwrócić oczy na przygranicze wschodnio-pruskie i zabrać się do wykonania zaległych prac. Państwo i społeczeństwo musi przyczynić się do wszechstronnego rozwoju sił gospodarczych i kulturalnych przygranicza wschodnio-pruskiego. Wymaga tego interes i prestiż Państwa Polskiego.



Choinka, urządzona dla biednych dzieci w jednej ze szkół warszawskich.

Kończy się rok 1937

Dla niejednych był on ciężkim i twardym rokiem. Teraz kończy się — a rok 1938 należy rozpocząć jakimś lepszym, jaśniejszym momentem. Należy rozpocząć go z wiarą, że może i powinno być lepiej.

A na czym nadzieję taką możemy oprzeć? Takim fundamentem lepszej przyszłości roku 1938 może być bezsprzecznie niedawno wprowadzona książeczka P. K. O. V-ej serii.

Zalety tej książeczki są aż nazbyt oczywiste.

Posiadacze książeczek co trzy miesiące biorą udział w losowaniu kilkudziesięcio i kilkuset złotowych premii, które w ciężkich chwilach mogą stać się prawdziwą opatrznością. Niezależnie jednak od premii powiększamy nieustannie kapitał kosztem nieznacznego wysiłku: 5 zł miesięcznie. Po 114 miesiącach zbierze się w ten sposób 600 złotych, które wypłaci P. K. O.

Na nazwisko posiadacza premiowej książeczki wpłaca się 5 zł jako pierwszą wkładkę. Następne wkładki wpłaca właściciel co miesiąc. Jeśli książeczka taka jest prezentem możemy dla podniesienia jego wartości wpłacić odrazu kilka lub nawet kilkanaście wkładek z góry. Należy w takim wypadku zgłosić się do Centrali lub jednego z Oddziałów P. K. O.

Nie ma chyba osoby — nawet w ciężkich warunkach materialnych, którąby nie mogła zdobyć się na tak nieznaczny wysiłek finansowy. Książeczka V-ej serii jest więc dostępna dla każdego. Książeczka ta posiada prócz tego prawdziwie wielkie znaczenie dydaktyczne, to też jest jednym z najcelowszych i najlepszych podarków noworocznych dla młodzieży, ucząc zapobiegliwości i systematyczności.

Należy dobrze zacząć rok 1938!

Gdy przełomowy dzień Nowego Roku zbiegnie się z tym przełomowym dniem, w którym nabędziemy książeczkę oszczędnościową V-ej serii będziemy mogli śmiało powiedzieć, że dobrze rozpoczęliśmy Nowy Rok.

Dzięki niewiele znaczącym w budżecie miesięcznym 5-ciu złotym, możemy co trzy miesiące uczestniczyć w losowaniu wielu premii, a po 114 miesiącach, jeśli los uśmiechnie się do nas i obdarzy ostatnią 400 złotową premią, możemy być posiadaczami 1.000.— zł. co stanowi już niewątpliwie kapitał dla człowieka pracy.

Niesłychane wystąpienie radnych niemieckich miasta Bielska

Mniejszość niemiecka w Polsce zbyt często przeciąga strunę naszej cierpliwości. Ostatnio na terenie Białej i Bielska zaszedł fakt niebywałej prowokacji uczuć polskich. Radni niemieccy m. Bielska w dniu 30 listopada rb. zaprotestowali przeciwko przemówieniu pułk. Kustronia.

Na prowokację tę odpowiedział klub polskich radnych. Oto tekst tego oświadczenia:

„Klub niemiecki w Radzie gminnej miasta Bielska z senatorem i wiceburmistrzem p. inż. Wiesnerem na czele na posiedzeniu Rady Gminnej miasta Bielska w dniu 30 listopada 1937 r. zaatakował p. płk. Kustronia za przemówienie, wygłoszone na uroczystej Akademii w dniu 11 listopada 1937, uważając, jakoby życzenie, by z ulic obu bliźniaczych miast zniknęły powitania w języku niemieckim i żargonie żydowskim, tudzież, by większość polska po 19 latach niepodległości poczuła się nareszcie gospodarzem na własnym terenie mogło być obrazą mniejszości.

Stwierdzamy, że w przemówieniu p. pułk. Kustronia nie było nic takiego, czem mniejszość niemiecka mogłaby się czuć dotknięta, czy nawet spowodowana do jakichkolwiek żalów. Zaś zwrot w memoriale: „Jako Niemcy nie przejdziemy nad tym do porządku dziennego i wnosimy publicznie z zachowaniem wszelkich form przeciw temu protest i prosimy władze o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności" uważać musimy 1) za prowokację społeczeństwa polskiego, 2) za wybranie Rady Gminnej, jako najbardziej niewłaściwego forum do załatwienia spraw politycznych.

Z tego powodu my, radni Polacy w Bielsku protestujemy przeciwko tego rodzaju niewłaściwej i nieuzasadnionej napaści na reprezentanta armii polskiej w Bielsku i prosimy i wzywamy władze do wyciągnięcia z tego wystąpienia odpowiednich konsekwencyj.

Ze swej strony zaznaczamy, że w przemówieniu p. pułk. Kustronia widzimy tylko troskę o zewnętrzny i należyty charakter miast Bielska i Białej i w tym wypadku z nim się solidaryzujemy oraz wyrażamy mu uznanie za otwarte, obywatelskie stanowisko, zajęte w tej sprawie.

Przeciw wspomnianej rezolucji radnych niemieckich, jak i podobnym wystąpieniom radnych gminy na przyszłość jak najkategoryczniej protestujemy.

Bielsko, dnia 20 grudnia 1937 r."

Następują podpisy.

Kryzys w kościele koptyjskim



Na zdjęciu naszym nowy patriarcha Etiopi t. zw. Abona, Abraham. Patriarcha ten nie został uznany przez głowę kościoła koptyjskiego, patriarchę Joannesa, rezydującego w Kairze. W związku z tym został zwołany synod kościelny dla rozpatrzenia sprawy oddzielenia kościoła etiopskiego od patriarchatu egipskiego. Poważnie się liczą z możliwością ekskomuniki nowego patriarchy etiopskiego Abrahama, oraz biskupów przez niego konsekrowanych. Zagadnienie nabiera charakteru politycznego z uwagi na forsowaną przez Włochy tendencję usamodzielnienia się kościoła etiopskiego, który ten kierunek reprezentuje patriarcha Abraham.

ALEKSANDER ZAKRZEWSKI.

Przed ostateczną regulacją zagadnień finansowo-rolnych

V.

O NOWE NORMY PRAWNE Z ZAKRESU ODDŁUŻENIA.

ODDŁUŻENIE OSADNICTWA.

Sprawy oddłużenia gospodarstw osadniczych ze względu na odmienny charakter, wymagają nieco innego potraktowania, aniżeli posunięcia, które omawiałem w artykułach poprzednich. Powinno być tutaj pogłębione obniżenie wierzytelności F. O. R. R. co jednakże, jak widzieliśmy z wyników cyfrowych ankiety PTR., nie wystarcza; sięgnąć tutaj bowiem należy do obniżki również innych długów poza zadłużeniem F. O. R. R. Niechybnie łączy się z tym również sprawa tworzenia gospodarstw osadniczych większych niż obecnie, samowystarczalnych o obszarze 13—15 ha, mniej obciążonych na 1 ha kosztami rozbudowy i mających większą prężność gospodarczą, jednakże zagadnienie to leży w innej płaszczyźnie i nie sposób go obszerniej omówić w ramach artykułu poświęconego ustawodawstwu finansowo-rolnemu.

Po dokładnym przemyśleniu sprawy oddłużenia gospodarstw osadniczych wydaje się, iż sprawy te należałoby powierzyć specjalnym zespołom orzekającym urzędów rozjemczych. **Urzędy te mogłyby decydować o obniżce starego zadłużenia wszelkich tytułów,** o ile zaś chodzi o wierzytelności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, to urzędy rozjemcze powinny **występować w tej sprawie z wnioskami, wskazującymi konieczność** indywidualnych obniżek do Banku Rolnego, którego decyzja powzięta wespół z władzami ziemskimi byłaby ostateczna. Urząd rozjemczy mógłby również w wypadkach, nie zasługujących na uwzględnienie odmówić petentowi pomocy. Wydaje się, iż w ten sposób sprawa oddłużenia osadnictwa na Pomorzu byłaby wreszcie raz na zawsze załatwiona.

PARCELACJA ODDŁUŻENIOWA.

Jedną z form oddłużenia, która na skutek nadmiernie trudnych i zawikłanych przepisów prawnych w ogóle nie odegrała w praktyce na Pomorzu żadnej roli, jest **sprawa parcelacji oddłużeniowej.** Otóż nie wdając się w krytykę obecnych przepisów prawnych w tym zakresie należy podkreślić potrzebę stworzenia takich nowych norm prawnych, aby parcelacja oddłużeniowa stała się jedną z realnych form oddłużenia.

Należałoby, zdaniem zorganizowanego rolnictwa wykorzystać tutaj, istniejący aparat urzędów rozjemczych. Na wniosek dłużnika, określający część gospodarstwa przeznaczonego na parcelację oddłużeniową, **urząd rozjemczy wydałby postanowienie o rozpoczęciu parcelacji oddłużeniowej,** powiadamiając o tym wierzycieli. Postanowienie to zastępowałoby zezwolenie na parcelację, przewidywane w art. 65 ustawy o wykonywaniu reformy rolnej. Obszar zajęty postanowieniem urzędu rozjemczego **staje się wolnym od wszelkich obciążeń hipotecznych,** wynikających z dotychczasowego zadłużenia gospodarstwa do którego należy parcelowany obszar.

Dokonywanie wpłat przez nabywców parcel, następowałoby do kasy Banku Rolnego, bądź najbliższej K. K. O. w formie depozytów, stanowiących masę majątkową, zabezpieczającą w odpowiedniej części należności wierzycieli parcelowanej nieruchomości, a zabezpieczonych przed jakimkolwiek bądź zajęciem.

Spłata wierzycieli parcelowanego gospodarstwa następowałaby według kolejności zabezpieczenia, stosownie do decyzji przewodniczącego Urzędu Rozjemczego, wskazującej wierzycieli i sumy, jakie mają być im wypłacone. Stosownie do tego postanowienia instytucja finansowa, mająca odnośne sumy w depozycie **zakupiłaby papiery wartościowe wskazane przez dłużnika, celem spłacenia nimi częściowo wierzycieli, stosując się do kolejności ustalonej przez Urząd Rozjemczy.** W danym wypadku, z **uwagi na umniejszenie substancji majątkowej, spłacie w powyższy sposób powinny by ulegać wszelkie długi i zaległości, bez względu na datę ich powstania.**

W wypadku, gdy wpłata gotówkowa nie pokryje całej wartości nabytej parcelacji, wówczas Bank Rolny mógłby **udzielić nabywcy parceli długoterminowej pożyczki w listach zastawnych, które zostaną również zużyte na spłatę wierzycieli po kursie nominalnym.**

Oto w krótkości szkic koniecznych norm prawnych, aby parcelacja oddłużeniowa mogła stać się istotnie środkiem zmniejszenia kapitału długów poszczególnych gospodarstw rolnych, choćby za cenę zmniejszenia substancji majątkowej.

e) POSTĘPOWANIE UKŁADOWO - LIKWIDACYJNE.

W razie braku innych możliwości oddłużeniowych co dotyczyć będzie w szczególności gospodarstw zadłużonych ponad miarę, jako ostateczny środek uregulowania stanu finansowego warsztatu rolnego, wchodzi w rachubę postępowanie układowe-likwidacyjne. **Obejmuje ono wszystkie długi gospodarstwa wiejskiego, oraz cały majątek dłużnika, przy czym znajduje zastosowanie do wszelkich kategoryj gospodarstw, od małych do największych.**

W wyniku postępowania układowego, układ dojść może do skutku w dwojaki sposób: **bądź przez zatwierdzenie uzgodnionego przez obie strony układu** przez urząd rozjemczy, **bądź** w razie nie-zatwierdzenia układu, **urząd rozjemczy będzie mieć prawo ustalania warunków układu w drodze orzeczenia.** Odmówienie wydania takiego orzeczenia po rozpatrzeniu możliwości gospodarczych i płatności dłużnika i jego gospodarki oznaczałoby przystąpienie do likwidacji warsztatu rolnego.

Jeżeli układ nie został zawarty, a urząd rozjemczy uznał za gospodarczo nie wskazane ustalenie warunków i planu spłaty zadłużenia w drodze orzeczenia względnie, jeżeli dłużnik nie wykonuje warunków układu, zostaje otwarte postępowanie likwidacyjne na wniosek wierzyciela, skutkiem czego następuje sprzedaż nieruchomości, według obowiązujących przepisów, celem zaspokojenia wierzycieli, z uzyskanych w ten sposób kwot.

Kończąc te krótkie uwagi, pozwalam sobie przypomnieć, iż na początku mych rozważań, ujętych w niniejszym cyklu artykułów, scharakteryzowałem pokrótce wyniki cyfrowe ankiety oddłużeniowej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego wskazując z całą jaskrawością na ciężar gatunkowy zagadnień finansowo - rolnych, oraz podkreślając zbyt mało pozytywnych rezultatów całej dotychczasowej t. zw. akcji finansowo - rolnej w ujęciu globalnym, przy oparciu jej o dotychczasowe normy prawne.

Rzecz jasna, iż w takim stanie sprawy, należy szukać dróg wyjścia, uznając, iż drogi dotychczasowe aż nazbyt często oparte o środki połowiczne **„rezultatów spodziewanych i zamierzonych nie przyniosły".** To też pozwoliłem sobie w najgrubszych zarysach, unikając balastu szczegółów przedstawić zespół najważniejszych, że się tak wyrażę, kluczowych przepisów i norm prawnych, które według opinii zorganizowanego rolnictwa mogłyby stworzyć realne możliwości rozwiązania obecnej sytuacji gospodarczej ogromnej liczbie warsztatów rolnych na odcinku finansowo - rolnym. **Zwiększyłoby to z jednej strony szanse rozwojowe naszego rolnictwa w ogóle, a przez to samo wzmocniłoby jego udział, jako czynnika pozytywnego, w całokształcie wysiłku rozwojowego naszej gospodarki narodowej.** Czas najbliższy pokaże, czy i w jakim stopniu dążenia i zabiegi organizacyj rolniczych znajdą zrozumienie kompetentnych czynników i przyobleką formę, obowiązujących norm prawnych.

Jakie komisje obradować będą na Wielkim Kongresie Pracowniczym

WARSZAWA. Wielki Kongres Pracowniczy, który został zwołany do Warszawy na 16 i 17 stycznia 1938 r., po zakończeniu części oficjalnej, obradować będzie w pięciu komisjach. Pracować będą komisje: gospodarcza, ustawodawstwa socjalnego, oświatowa, uposażeniowa i emerytur państwowych urzędników oraz do spraw samorządu i pracowników samorządowych. Opracowane na komisjach rezolucje staną się przedmiotem obrad plenarnych.

O uregulowanie parcelacji gruntów pounickich

Nowy układ ze Stolicą Apostolską

Rada Ministrów przyjęła na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich.

Według projektu, własność nieruchomości ziemskich, położonych na obszarze województw: lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, które niegdyś stanowiły własność osób prawnych Kościoła Katolickiego obrządku unickiego i były zabrane Kościołowi Katolickiemu przez rząd rosyjski, a z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego przeszły w posiadanie Państwa lub zarząd państwowy, bądź w posiadanie osób, które swe prawa wywodzą od Skarbu Państwa — może być ujawniana w księgach hipotecznych na podstawie orzeczenia, przewidzianego w ustawie z 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Nie dotyczy to nieruchomości, będących w posiadaniu lub użytkowaniu osób prawnych Kościoła Katolickiego.

Uprawnienia, służące Kościołowi Katolickiemu do gruntów pounickich, będą zabezpieczone w układzie, który zostanie zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską zgodnie z Konkordatem.

Żydzi na roli w Polsce gospodarzą w 11 województwach

17165 rodzin na 20.000 gospodarstw

Na podstawie spisu ludności z roku 1931, wydział ekonomiczno-statystyczny żydowskiego towarzystwa „Cekabe" opracował dane, dotyczące stanu żydowskich gospodarstw rolnych w Polsce z terenu 11 województw. Pominięte zostały województwa: śląskie, poznańskie, pomorskie, krakowskie i łódzkie (— tam żydów zresztą nie ma).

Na terenie 11 województw w r. 1931 znajdowało się 17.165 rodzin żydowskich, których głównym źródłem dochodu było gospodarstwo rolne.

Liczba 17.165 rodzin rolniczych stanowiła 0,6 proc. ogólnej ilości zespołów rolniczych w tych województwach.

Na większą ilość gospodarstw żydowskich, bo 43,7 proc., posiada poniżej 2 ha, 31,5 proc. od 2 do 5 ha, 13,6 proc. od 5 do 10 ha, 3,6 proc. od 10 do 15 ha, 4,1 proc. od 15 do 50 ha, a tylko 3,5 proc. powyżej 50 ha.

Na ogólną liczbę 17.165 gospodarstw z opracowanych 11 województw 2811 gospodarstw, t. j. 16,3 proc., zatrudniało siły najemne.

Drobiazgi polityczne

OBCHÓD SMUTNEJ ROCZNICY W RZESZOWIE

W Rzeszowie odbyło się zgromadzenie publiczne zwołane w związku z 15 letnią rocznicą zgonu Pierwszego Prezydenta R.P., G. Narutowicza. Zgromadzenie, jak na stosunki rzeszowskie, było uderzająco liczne. Po za mówcami socjalistycznymi, przemawiał imieniem Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" p. Ostrowski oraz przedstwiciel Z. Z. Z., pan Rylski.

INSTRUKTORZY WIEJSCY ZMP

Sekcja Wiejska Związku Młodej Polski na terenie Wielkopolski przystąpiła do wzmożonej akcji. Na połowę stycznia został zapowiedziany kurs instruktorski dla większej ilości instruktorów. Kurs ten odbędzie się prawdopodobnie w Poznaniu.

PRZED WALNYM ZJAZDEM LUDOWCÓW W KRAKOWIE

Na szeregu zjazdów powiatowych Stron. Ludowego zapadają uchwały dobrowolnego opodatkowania się wszystkich członków Stronnictwa, celem zapewnienia wyjazdu pełnej liczby uprawnionych delegatów a kongres do Krakowa. Uchwały te uzasadnia się tym, że zapowiedz. kongres będzie mieć bardzo duże znaczenie, wobec czego musi być obesłany w pełnym składzie delegatów.

Wiadomości gospodarcze

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ OD POŻYCZEK W P. K. O.

W związku z ogólną tendencją potanienia kredytu, P. K. O. postanowiła obniżyć z dn. 1. styczn. 1938 r. stopę proc., stosowaną przy skupie weksli na 4 proc. w stosunku rocznym, ustalając równocześnie dolną granicę przy skupie akceptów również na 4 proc.

Jednocześnie P. K. O. z dniem 1 stycznia 1938 r. obniża stopę procentową od pożyczek, udzielanych na zastaw papierów wartościowych do wysokości 6 i pół proc. w stosunku rocznym przy wydatnym obniżeniu taryfy opłat manipulacyjnych.

(ISKRA)

DALSZY WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU POLSKIM

W drugiej dekadzie grudnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 miln. zł. do 434,6 miln. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych dewiz obniżył się o 1,9 miln. zł. do 35,7 miln. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 19,0 miln. zł. do 640,7 miln. zł., przy czym portfel wekslowy powiększył się o 24,3 miln. zł. do 581,7 miln. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 0,9 miln. zł. do 25,1 miln. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 6,2 miln. zł. do 33,9 miln. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12,1 miln. do 50,2 miln. złotych.

Osobiste. Dowiadujemy się, że p. Aurelia Wolańska, właścicielka Domu Bankowego oraz znanej Kolektury Loterii Państwowej, została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.



Kobiety a obrona kraju

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, przewidująca czynny udział kobiet w obronie kraju, została przyjęta przez kobiety polskie z powszechnym zapałem.

Jak donosi „Kurier Warszawski" organizacje przysposobienia wojskowego kobiet w liczbie 12 stowarzyszeń, złożyły p. ministrowi następujący memoriał:

„Unia Polskich Związków obrończyń Ojczyzny wita z radością ustawę o służbie wojskowej kobiet.

W ustawie tej widzimy realizacje naszych dążeń, którym niejednokrotnie dała wyraz historia naszego narodu i dawniej i z czasów wielkiej wojny.

Unia Polskich Związków obrończyń Ojczyzny — to dwanaście organizacyj kobiecych — wśród nich szeregi kobiet, które służbą swą w walce o niepodległość zdały egzamin i dla których ogłoszona ustawa jest największym tryumfem i radością.

Głębokie zrozumienie ustawy o służbie wojskowej kobiet zadokumentujemy tak naszą własną pracą, jak i usiłowaniem uświadamiania szerokich mas kobiecych honorze, jaki je spotyka przez powołanie kobiety do udziału w pracach wojska".

Patriotyzm kobiet polskich jest wysokiej klasy. Na szali dziejowych zdarzeń niewiasta polska kładzie swój ważki głos.

Z daleka od tej trumny...

W dniu tragicznej rocznicy zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej P. P. S. zaaranżowała uroczyste obchody. O obchodach tych pisze „Gazeta Polska":

„Do pochodów tych — jak doniosła prasa — dołączyły się również ugrupowania żydowskie. Publicyści żydowscy na łamach swej prasy omawiali obszernie znaczenie rocznicy, wysuwając hasło „Frontu Narutowicza". Front ten, jednoczący partie lewicowe z mniejszościowymi, miałby ułatwić społeczeństwu żydowskiemu walkę o jego zagrożone interesy. Pod adresem tych właśnie ugrupowań padły ponownie ze strony przeciwnej słowa: „Ciszej nad tą trumną!...".

„Ciszej nad tą trumną" być nie należy. Trumna ta bowiem stała się dzisiaj symbolem, wyrzutem i ostrzeżeniem. Zapomnieć o tym wszystkim nie można — i nie wolno. Ale są pewne odłamy i pewne osoby, które winny trzymać się od tej trumny — z daleka...

Postawmy sprawę otwarcie: dobrze jest, że Polska Partia Socjalistyczna urządza obchody ku czci Gabriela Narutowicza. Dobrze jest, że robotnik polski bierze udział w obchodzie wydarzeń z dziejów własnego Narodu a nie, powiedzmy, w „święcie trzech L" („Lenin, Liebknecht, Luxemburg"). Nie razi nas las czerwonych sztandarów, z którymi nierozerwalnie związane są dzieje polskich walk wyzwoleńczych. Nie razi nas śpiew „Czerwonego Sztandaru" — bojowej pieśni polskiej klasy robotniczej. Ale przyznamy szczerze: razi nas śpiew Międzynarodówki — hymnu państwowego obcego mocarstwa. Razi nas udział obcych żywiołów, które przy okazji polskiej tragedii narodowej pragną upiec swoją własną koszerną pieczeń. Odnosimy nieodparte wrażenie, że dostojna trumna została tu jak gdyby — sprofanowana."

Słowa powyższe są tak wymowne, że zbędne jest jakiekolwiek uzupełnienie po za mocnym zaakcentowaniem: „Z daleka od tej trumny"...

O wielki Stalinie...

Świąteczna prasa ukazała się tego roku w obfitej co do treści i pięknej co do formy szacie. Poświęcono w niej dużo miejsca literaturze. W jednym z tygodników znajdujemy ciekawy przegląd poezji i literatury sowieckiej. Oto próbka:

„O wielki Stalinie, O, wodzu narodów!
Ty, któryś dał życie człowiekowi,
Ty, który użyźniasz naszą ziemię,
Ty, który odmładzasz wieki.

i dalej w tym duchu, mającym charakter nieomal bluźnierstwa. Inny pisarz sowiecki swe inwokacje do Stalina kończy następującym zwrotem, o brzmieniu, w naszych oczach wcale humorystycznym:

„Moja żona oczekuje dziecka. Pierwsze słowo, które ono powie, będzie brzmieć — Stalin"...

Do takiego bezwstydnego lokajstwa dochodzi sztuka w Sowietach. Czy wobec tego jest ona sztuką, literaturą, poezją?!

(Ski.)

Generał, który rozsadzał Chiny

Śmierć tajemniczego generała-szpiega

Generał Doihara japoński Lawrence — Podwójne życie genialnego szpiega

Japoński generał Doihara o którego śmierci doniosły źródła chińskie, znany był na Dalekim Wschodzie pod nazwą „Lawrence z Mandżurii".

Doihara był szefem sekcji kontynentalnej wywiadu japońskiego i w ostatnich latach w sposób despotyczny kierował tajną dyplomacją japońską. W sprawach Mandżurii, Mongolii i Turkiestanu ukazuje się ustawicznie w oddali tajemnicza postać generała Doihary, sprawcy tajemniczych wydarzeń, mordów i zatargów, które doprowadziły do obecnych krwawych walk na Dalekim Wschodzie.

W r. 1932 po zgonie tajemniczym japońskiego kapitana Nakamury, ówczesny pułkownik Doihara prowadzi śledztwo w tej sprawie, stwierdza winę władz chińskich i w ten sposób doprowadza do ekspedycji karnej. On to również organizuje rokosz wojsk mandżurskich, który stał się wstępem do stworzenia państwa mandżurskiego pod wpływami Japonii. On to skłania księcia Tewang do tego, aby na zebraniu szefów szczepów mongolskich i wysokich dygnitarzy duchownych ogłosił autonomię Mongolii. On wreszcie dąży do odłączenia Turkiestanu od Chin, korzystając z ustawicznych walk w tym kraju, a oficerowie, działający w charakterze agentów z jego polecenia, próbują oddać władzę w ręce Abd-el-Krima, wnuka srogiego sułtana tureckiego Abdul Hamida. Doihara również jest autorem konstytucji Mandżukuo i jest doradcą i protektorem nominalnego władcy tego państwa, księcia Tewang, a potem jest szarą eminencją na dworze cesarza Kengte, znanego w Europie pod dawnym swoim imieniem Puji.

Nauczył się wszystkich języków i dialektów, używanych na olbrzymich obszarach między Kantonem i Władywostokiem i w przebraniu kulisa, wędrownego przekupnia lub muzykanta zwiedził wszystkie kraje Dalekiego Wschodu.

Po zamordowaniu kapitana Nakamury, który partia wojskowo-japońska postanowiła wyzyskać dla swoich celów, generał Araki posłał Doiharę do Chin dla przeprowadzenia śledztwa. Udanie się tej misji pozyskało Doiharze zaufanie generała Honyo, który powierzył mu kierownictwo biura politycznego.

Doihara przypominał Lawrenca nie tylko swoim talentem genialnego wywiadowcy i intryganta politycznego w najwyższej skali, ale i rozbieżnością między życiem zewnętrznym zawodowym, a życiem prywatnym. Doihara był znakomitym matematykiem i w wolnych chwilach chętnie rozwiązywał najtrudniejsze problemy. Był zbieraczem dzieł sztuki, zagłębiał się w stare rękopisy japońskie. Koniec genialnego szpiega był — można to wiedzieć — stylowym zakończeniem tej tak niezwykłej i tajemniczej kariery.

190 punktów obserwacyjnych pracuje nad zredagowaniem narciarskich komunikatów śniegowych

Żyjemy w okresie turystyki zimowej w okresie „białego szaleństwa", jak nazwaliśmy piękny sport narciarski, który ukazał nam w całej pełni piękno zimy. — Turystyka zimowa ma jednak do pokonania liczne trudności, znacznie liczniejsze niż turystyka letnia. Powodzenie każdej wycieczki narciarskiej w pierwszym rzędzie jest przecież zależne od dobrych warunków atmosferycznych. Największym wrogiem narciarza to mgły, kurniawy, zawieje śnieżne, wiatry halne. Przed wyjazdem w góry narciarz pyta się o radę wypróbowanego przyjaciela, którym jest.. komunikat meteorologiczny.

W Polsce komunikat ten dla potrzeb narciarstwa opracowują Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny.

Komunikat śniegowy ukazuje się w Krakowie w formie biuletynu co tydzień w piątki przez cały sezon zimowy.

Biuletyn wywieszany jest na ważniejszych stacjach kolejowych, w placówkach biur podróży, w sklepach sportowych, w hotelach i pensjonatach. Ogłaszany jest w piątki wieczorem przez radio z Krakowa na całą Polskę, a w sobotę rano ukazuje się na łamach prasy.

Przybierający na sile zimowy ruch turystyczny i wypoczynkowy przyczynia się do tego, że komunikat śniegowy jest stale udoskonalany. W bieżącym sezonie zimowym tak opracowanie jak i sposób podawania wiadomości śniegowych zostały jeszcze więcej usprawnione.

Inicjatorem komunikatu przed sześciu laty było Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, które dla swej pracy znalazło uznanie i pomoc ze strony Państwowego Instytutu Meteorologicznego i Ligi Popierania Turystyki. Komunikat cieszy się również pomocą władz kolejowych oraz współpracą ze strony czynników lokalnych. To też w ostatnich dwu latach komunikat stał na bardzo wysokim poziomie. Dorównywał wielu tego rodzaju publikacjom w Europie, a niektóre z nich przewyższał pod względem ścisłości i obiektywności informacji.



Z wiatrem w zawody po puchu śnieżnym.

Szczegółowe dane śniegowe i pogodowe zbiera się ze 190 punktów obserwacyjnych, rozmieszczonych na obszarze całych Karpat i Gór Świętokrzyskich. Obserwacje prowadzą stacje kolejowe położone w górach, stacje meteorologiczne PIM., wszystkie prawie schroniska i stacje turystyczne, oraz placówki straży granicznej i gajówki państwowe.

Dzięki temu sieć obserwacyjna jest bardzo gęsta i z dużą dokładnością może informować narciarzy-turystów o warunkach śnieżnych i pogodowych.

W rozmieszczeniu stacji obserwacyjnych uwzględnione są przede wszystkim tereny najwięcej odwiedzane, chociaż i w okolicach mniej znanych nie brak wystarczającej ilości punktów notujących warunki śnieżne i pogodowe.

Prócz obserwacji zasadniczych, stacje położone w górach podają dane tyczące niebezpieczeństwa lawin, ośnieżenia skał, oraz warunków śnieżnych na ważniejszych i piękniejszych zjazdach narciarskich (grzbietowych).

Poza tym, jako dodatek do komunikatu, ukazuje się poradnik, który informuje narciarzy o bieżących sprawach turystyki zimowej. Nader ciekawą i ważną wiadomością jest to, że poradnik informuje automobilistów o stanie warunków śnieżnych i możliwościach komunikacyjnych na szosie Kraków — Zakopane, Zakopane — Morskie Oko, oraz Nowy Targ — Krościenko.

W ten sposób zorganizowana narciarska służba śniegowa, podająca obiektywne wiadomości o warunkach śnieżnych i stanach pogody w górach, zdolna jest obsłużyć i zadowolić narciarzy z całej Polski.

Roztargniony Piccard

Sławny badacz stratosfery Piccard, z którym ostatnio jesteśmy trochę „na bakier", jest bardzo roztargnionym człowiekiem. (Może to roztargnienie właśnie było przyczyną jego niemądrych ataków na polskie projekty lotu do stratosfery). Otóż pewnego dnia Piccard odwiedził jednego ze swoich przyjaciół, mieszkającego na wsi, dokąd przybył z silnym przeziębieniem. Na pytanie, w jaki sposób nabawił się takiego kataru, Piccard począł się skarżyć, że całą drogę w pociągu musiał siedzieć przy oknie ze stłuczoną szybą.

— Nie mógł pan zamienić miejsca z kim innym, mniej wrażliwym na przewiew? — zapytano Piccarda.

— Niestety, nie mogłem — padła odpowiedź. — Oprócz mnie nie było nikogo w przedziale!

Czy wiecie, że...

Faktem stale interesującym uczonych są odloty i przyloty nietylko ptaków, lecz i owadów. Z nastąpieniem zimy również i zwierzęta ssące udają się gromadnie do miejsc cieplejszych, aby wiosną powrócić w strony rodzinne. Zjawisko to dało się zauważyć u wiewiórek amerykańskich i afrykańskich antylop, odbywających często bardzo dalekie i uciążliwe podróże.

* * *

Drzewo rośnie tylko przez 40 dni w roku. Powszechny pogląd, że drzewo rośnie wzwyż przez cały okres wegetacji, t. zn. od ukazania się pierwszych liści aż do ich zwiędnięcia, okazał się niesłuszny. Badania, podjęte w tym kierunku, a polegające na dokładnych pomiarach wzrostu drzewa, wykazały, że w naszym klimacie wierzchołek drzew rośnie tylko w przeciągu 40 dni w roku. Okres ten przypada na wczesną wiosnę.

* * *

Nasz Kalisz wspomniany już był w geografii Ptolomeusza uczonego z drugiego wieku naszej ery.

* * *

U Chińczyków istnieje zwyczaj, by na grobowcu zmarłego umieszczono i nazwisko lekarza, który nieboszczyka przed śmiercią jego leczył.

* * *

Brzoza odosobniono stojąca, posiadająca około 200,000 liści wyparowuje podczas gorącego, suchego dnia około 400 litrów wody.

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach
Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Chciał zostać pianistą, a został — prezydentem państwa

Sławny pianista polski Józef Kazimierz Hofmann, który w tych dniach w nowojorskiej operze Metropolitan święcił jubileusz 50-lecia swej działalności koncertowej, wystąpił na estradzie po raz pierwszy w roku 1887 jako cudowne dziecko. Po debiucie małego Hofmanna odbyło się wielkie przyjęcie, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele amerykańskich kół towarzyskich.

Podczas przyjęcia wydarzył się epizod, który Hofmann dzisiaj jeszcze pamięta. W pewnej chwili zbliżył się do niego mały chłopczyk w jego wieku i zapytał się, czy jest możliwe, że i on będzie tak pięknie grał, jeśli będzie pilnie ćwiczył. Mały Hofmann rozmawiał przez dłuższy czas ze swoim rówieśnikiem, któremu udzielił szereg dziecinnych rad, jak i co grać, aby zdobyć sławę.

Los chciał jednak inaczej. Mały ów chłopczyk, który chciał zostać sławnym pianistą, został sławnym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Był to Franklin D. Roosevelt.

Chicago sięga po rekord

Nowa „wieża Babel" o 200 piętrach

Znane są w całym świecie nowojorskie drapacze chmur, które zdala już witają statki, przybywające zza morza. Teraz Nowemu Jorkowi pozazdrościło sławy jego „skysczaperów" Chicago. Pragnie ono pobić wszelkie pod tym względem rekordy i buduje obecnie „niebotyk" który będzie posiadał 200 pięter! Aby zdobyć teren pod budowę tego olbrzyma musiano rozebrać 34 kamienice. Nowy gmach będzie nie tylko najwyższym, ale i najobszerniejszym budynkiem na świecie, w którym znajdzie wygodne pomieszczenie ludność całego średniej wielkości miasta europejskiego. W olbrzymim gmachu kursować będzie aż 400 liftów.

Stanowisko ogólnopaństwowe czy zaściankowy patriotyzm?

Jeszcze na temat gimnazjum żeńskiego w Chełmnie

Przed paru tygodniami ukazał się w kilku pismach codziennych (Dziennik Poznański, Dziennik Bydgoski) znamienny w swej logice artykuł, w sprawie pozostawienia państwowego gimnazjum żeńskiego w Chełmnie. Władze szkolne bowiem, na skutek stale zmniejszającej się frekwencji młodzieży w obu zakładach średnich w Chełmnie, zarządziły na rok 1937/38 częściową, a na następny — całkowitą likwidację gimnazjum żeńskiego, a na miejscu gimnazjum męskiego stworzenie koedukacji. Zarządzenie to zresztą nastąpiło na wniosek rodziców uczniów obu zakładów, którzy słusznie zrozumieli, że w Chełmnie nie starczy młodzieży na 2 gimnazja, a tym bardziej na dwa licea. Dowiadujemy się tymczasem, że „Chełmno walczy o utrzymanie pełnego gimnazjum żeńskiego". Walczy, ponieważ: 1) zarządzenie spadło jak grom z jasnego nieba; 2) rodziców, posyłających córki do gimn. żeńsk. o zdanie się nie zapytano; 3) rodzice uznali, że koedukacji sobie nie życzą (sic!). Wobec tego rodzice wysłali do Ministerstwa, podpisaną przez 890 osób, prośbę o zniesienie koedukacji. „Starania rodziców poparły także władze miejscowe w sposób stanowczy" (dosł.) „Wobec takiego (!) wyraznego stanowiska miejscowych czynników — piszą w artykule — sądzimy, że władze szkolne z ministerstwem na czele (!) nie postąpią wbrew woli rodziców i władz miejscowych i powrócą z nowym półroczem 1937 r. w gimnazjum żeńskim I klasę". Za wnioskiem wysunięto cały szereg argumentów. A więc np. W Chełmnie istnieje internat sióstr na 80 uczenic; z powodu koedukacji rodzice nie oddają córek do internatu, lecz wysyłają do innych miejscowości, przez co Chełmno gospodarczo ucierpi. Uczniów będzie z każdym rokiem przybywać, gdyż jest zapewniony przypływ młodzieży z większych miast, gdzie jest przepełnienie klas. I wreszcie — co najważniejsze — Chełmno będzie posiadało most przez Wisłę. Jest także obawa obrazy moralności.

Dziwna rzecz, jak ludzie, wysuwając jakieś postulaty, nie umieją znaleźć rzeczowych argumentów na ich poparcie. Trudno je zresztą znaleźć skoro ich nie ma. Bo przecież wszystko raczej przemawia za zlikwidowaniem jednego zakładu średniego w Chełmnie. Dlaczego to akurat Chełmno ma być uprzywilejowane i posiadać aż 2 zakłady średnie, podczas kiedy cały szereg miast powiatowych w Polsce, kilkakroć większych, nie posiada ani jednego zakładu średniego? To że rodzice się nie zgadzają, że władze miejscowe stanowczo popierają starania rodziców, to nie jest żaden argument. Są w Polsce miasta i powiaty, które nie 890, ale 25.000 podpisów złożą o stworzenie choćby jednego koedukacyjnego zakładu średniego, a władze powiatowe wszędzie poprą starania rodziców, ale to nie jest miarodajne dla władz szkolnych. A więc ażeby podtrzymać dwa zakłady średnie w Chełmnie, młodzież z innych miejscowości ma tu przyjeżdżać. Dlaczego aż tak? dlaczego im na miejscu nie dać szkoły? „czy oni są od macochy?"

Chełmno w żaden sposób nie utrzyma dwu zakładów średnich, za małe jest na to. Cały powiat chełmiński liczy cokolwiek ponad 50.000 mieszkańców, z czego prawie połowa, a może więcej posiada dogodniejsze warunki dojazdu do innych ośrodków szkolnych. Gminy: Lisewo, Błędowo i Robakowo mają Grudziądz, gmina: Unisław i Dąbrowa Chełmińska — Bydgoszcz, a wreszcie gmina Papowo biskupie — Toruń. Pozostają gminy: Kijewo Królewskie, Starogród, Podwiesk i Chełmno wieś — cztery, razem około 15.000 mieszkańców liczące, gminy. Do tego około 10.000 mieszkańców Chełmna. Czyli innymi słowy, dla 25.000 mieszkańców 2 szkoły średnie ogólno-kształcące, podczas kiedy np. 3 olbrzymie powiaty w królestwie (koniński, kolski i turecki) liczące około 300.000 mieszkańców razem, nie mają ani jednego państwowego zakładu średniego. A ile poza tym jest takich?

Musimy nareszcie skończyć z tym zaściankowym patriotyzmem, z egoizmem społecznym, musimy do wszelkich zagadnień ustosunkować się ze stanowiska ogólno-państwowego i ogólno-społecznego. A jaką wreszcie dysproporcję widzimy choćby na terenie samego miasta Chełmna — gdzie 2 potężne gmachy państwowych szkół średnich, goszczą w swych murach niewiele ponad 200 młodzieży, a młodzież szkół powszechnych dusi się wprost w swych budynkach. Więc utrzymywać drogi aparat szkolny dla garstki wybranych, a nie dać podstaw normalnego rozwoju umysłowego rzeszom? To ma być patriotyzm. Na końcu obraza moralności. Gdyby władze szkolne ten punkt miały brać pod rozwagę, musiałyby chyba wszystkie zakłady koedukacyjne polikwidować, a wątpię czy np. Świecie, o kilka zaledwie kilometrów od Chełmna odległe, zgodziłoby się na to, czyby nie udowodniło, że nie ma właśnie podstaw do obawy o obrazę moralności.

Artykuł ten nie po to się ukazuje, aby cośkolwiek jakimśkolwiek władzom sugerować, władze same będą wiedziały jak mają postąpić, chodziło tu jedynie o to, aby tym, którzy różne prośby wypisują, zwrócić uwagę, by myśleli logicznie i czuli patriotycznie, by zechcieli zrozumieć, że państwo nie może uprzywilejowywać nikogo ani wszerz, ani wzdłuż, ani wzwyż.

Taś.

Nagrodzone bohaterstwo drożnika



Dyrektor okręgowy kolei w Toruniu p. inż. Bogusław Dobrzycki, w obecności pp. wicedyrektora K. P. mgr. Batyckiego i inż. Lorfinga oraz naczelnika biura pers. Kłosowskiego, wręczył drożnikowi Franciszkowi Kankowskiemu (X) z odcinka drogowego Reda, pamiątkową fotografię, wykonaną podczas pobytu ministra Komunikacji płk. Ulrycha w dniu Święta Kolejarza w Toruniu.

Kankowski przed trzema miesiącami wyratował 4-letnie dziecko z pod kół przejeżdżającego pociągu i sam przy tym odniósł lekkie obrażenia wskutek potrącenia go przez parowóz.

W dowód odwagi i poświęcenia otrzymał Kankowski pochwałę pisemną i nagrodę pieniężną, a obecnie pamiątkową fotografię z podpisami ministra płk. Ulrycha, wiceministra inż. Piaseckiego, wojewody pom. Raczkiewicza, J. E. biskupa dr. Okoniewskiego, dow. O. K. VIII gen. Thommée i dyrektora kolei inż. Dobrzyckiego.

Pomorze na piątym miejscu

w ofiarności na polską szkołę za granicą

Według sprawozdania z wyników dorocznej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, trwającej od 1 października 1936 r. do 30 września 1937 r., ogólna suma wpływów wyniosła przeszło 570.000 zł, w tym 550,554,55 zł. czystego dochodu. Zbiórka przeprowadzana była na terenie całej Polski. Godnym uwagi jest fakt, że województwo pomorskie, chociaż jedno z mniejszych, znajduje się na piątym miejscu pod względem wysokości zebranej kwoty (około 8000 zł), wyprzedzając między innymi wojew. krakowskie, warszawskie i lwowskie. Na Pomorzu zbiórkę przeprowadzało Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej przy nader wydatnym współudziale Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Zachodniego.

Gwiazdka w świetlicach policyjnych

W ub. tygodniu odbyła się w Grudziądzu gwiazdka dla dzieci policjantów i sierot po policjantach w świetlicy przy ul. Kościelnej nr. 17. Przy pięknie przystrojonej choince zebrało się około 130 dzieci w wieku do lat 12. Przed obdarowaniem dzieci przemówił do nich w pięknych słowach gwiazdor a następnie odśpiewano kilka zwrotek pieśni gwiazdkowych. Każde dziecko otrzymało paczkę ze słodyczami.

Przeddzień wigilii odbyła się jeszcze gwiazdka dla 120 dzieci bezrobotnych, dożywianych przez policję. Każde dziecko otrzymało po kilo wyrobów mięsnych, pół kg strucla, paczki katarzynek, kawy i słodyczy. 20 dzieci, które nie otrzymują obiadów obdarowano: ubrankiem lub trzewikami albo kaloszami gumowymi, oraz produktami żywnościowymi i słodyczami.

Gwiazdka odbyła się w nastroju niezwykle uroczystym.

Higiena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie maszynowa pakownia proszków daje gwarancję całkowitej higieny wykonania.

Maszynowo wykonane proszki „Migreno-Nervosin" — „Z KOGUTKIEM" w higienicznych torebkach dają więc pełną gwarancję higieny.

Dbając o własne zdrowie, żądajcie proszków „Z KOGUTKIEM" w torebkach higienicznych, sypanych maszynowo, bo dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia własnego.

W sprawie egzaminu na sekretarza gminnego

Ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyjaśniło, że świadectwo ukończenia 3-klasowej szkoły handlowej i 4-ej klasy specjalnej tej szkoły nie jest dowodem ukończenia szkoły zawodowej stopnia licealnego, a co zatem idzie nie odpowiada wymaganiom rozporządzenia ministra spraw wenętrznych w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych.

Jeden zabity drugi ranny w szpitalu

Szczegóły krwawego zajścia w Pelplinie

O krwawym zajściu, które miało miejsce w wieczór wigilijny w Pelplinie, dowiadujemy się obecnie bliższych szczegółów.

W restauracji p. Iwaszko przy ul. Kościuszki w Pelplinie wynikła bójka między Konradem Grywalskim a Mieczysławem Lepertem. Z bójki tej wyszedł zwycięsko Lepert, Grywalski jednak, który jest inwalidą (nie posiada ręki) nie dał za wygraną i powróciwszy do domu wezwał swego brata, Jana, na pomoc.

We dwójkę powrócili do lokalu i wszczęli bójkę z Lepertem, który począł się bronić przy pomocy noża. Grywalscy dobyli również noży i nie ulegało wątpliwości, że spór ten musi się zakończyć krwawo. Zaalarmowano policję i na miejsce bójki przybył natychmiast posterunkowy Adamski, który wezwał awanturników do uspokojenia się i rozejścia.

Wówczas ci przerwali bójkę między sobą i wszyscy trzej rzucili się z nożami w rękach na przedstawiciela władzy.

Policjant, pragnąc uniknąć przelewu krwi, wycofał się, myśląc, że to napastników uspokoi. Gdy jednak oddalił się, ci rozpoczęli znowu między sobą walkę, krając się zawzięcie nożami, wobec czego był zmuszony ponownie interweniować.

Na dwukrotne ostrzeżenie, a nawet na strzał oddany w powietrze awanturnicy nie reagowali wcale, lecz wręcz przeciwnie, zaatakowali jeszcze policjanta, wobec czego ten w obronie życia strzelił w kierunku Jana Grywalskiego, kładąc go trupem na miejscu.

O zajściu tym powiadomił on natychmiast swoje władze przełożone, które wdrożyły śledztwo.

Jeden z awanturników Lepert został tak mocno poraniony nożem po głowie i twarzy, że w stanie ciężkim musiano odwieźć go do szpitala. Trzeci z nich Konrad Grywalski wyszedł naogół z opresji bez poważniejszego szwanku. Został on aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Szczególny pech złodzieja

Uciekając wpadł na komendanta policji

Ulica Staszica w Bydgoszczy była onegdaj widownią niesłychanie zuchwałego rabunku, którego ofiarą padła żona sierżanta Apolonia Gortett.

Oto do nic nie przeczuwającej i spokojnie idącej ulicą doskoczył opryszek i silnym uderzeniem pięścią w klatkę piersiową, powalił niewiastę na ziemię, poczym z rąk oszołomionej swej ofiary wyrwał torebkę i rzucił się do ucieczki.

Przestępca nieszczęśliwym dla siebie trafem wybrał jako trasę ucieczki ul. Piotra Skargi, którą właśnie przechodził komendant policji komisarz Kowalski. Krzyk i nawoływania ścigających złoczyńcę zorientowały oficera policji który dobywszy rewolweru, zmusił draba do zatrzymania się. W ten sposób kom. Kowalski ujął napastnika. Był to 18-letni Czesław Prokop rodem z Sosnowca „ptaszyna" bez stałego miejsca zamieszkania. Opryszek mimo młodego wieku jest „ciężkim kawalerem" i ma już na sumieniu niejedno przestępstwo.

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH 42)

Powieść współczesna
Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

Wybrali się kiedyś w kierunku na południe. Pojechali saneczkami, zaprzężonymi w psy, lecz po dwudniowym marszu w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach przekonali się, że są na olbrzymiej krze, oddzielonej od pól lodowych szerokim pasem wody, niemożliwym do przekroczenia.

Tak było przed dwoma tygodniami. Dziś po półtora godzinnym spacerze można było osiągnąć brzeg pływającej wyspy.

Cała załoga „Baśki“ wiedziała, że ekspedycje ratunkowe już wyruszyły. Radiostacja odbiorcza jeszcze działała, lecz Galik rzadko włączał aparat i to zaledwie na kilka minut, gdyż bateria była na wyczerpaniu. Dla podniesienia na duchu marynarzy kapitan Jaskółka zawiadomił ich o ruchach bolszewickiego łamacza lodów „Towariszcz“, przy czym te komunikaty były znacznie częstsze od rzeczywistych, to jest pochwyconych przez radio, ale w rozmowach z Burzewiczem nie ukrywał prawdziwego zdania o sytuacji.

— Znajdą nas, oczywiście — mruczał pod nosem. — Ani przez chwilę o tym nie wątpię, bo po pierwsze, nasz obóz widać z daleka nawet w nocy, po wtóre, bolszewikom zależy na reklamie — roztrąbią to na cały świat...

— Więc czego się pieklisz? — wtrącał Burzewicz.

— Eh, szefie! Kiedy to będzie?!... Oni mają czas, ale my go mamy niewiele! Dylczak i Lubarski tak zasnęli, że już się więcej nie obudzą. Mały Wicek też mi się nie podoba, ledwo dychal... Jeżeli nasze spostrzeżenia są słuszne, to płyniemy stale na południo-zachód i dlatego ta przeklęta kra topnieje, jak kawałek masła na gorącej patelni. To są nasze ostatnie dni, szefie... Jeśli nas prędko stąd nie ściągną, to wszystko diabli wezmą!

Burzewicz zbywał go zazwyczaj milczeniem. Stał się w ogóle małomówny i chmurzył się coraz więcej w miarę tego, jak mu Galik meldował o rozpaczliwych radiogramach, wzywających Gortnickiego do natychmiastowego powrotu, a na te wołania już nie można było odpowiedzieć.

Od kilku dni Burzewicz spędzał w obozie cztery, najwyżej pięć godzin na dobę, resztę czasu — na południowym brzegu kry: patrzał w noc podbiegunową, która była mniej więcej taka ciemna jak późny zmierzch w Polsce; patrzał na przeważnie spokojną powierzchnię morza, zlewającą się w stosunkowo niewielkiej odległości z horyzontem w nieprzeniknioną zasłonę; chodził niezmordowanie tam i z powrotem. Jaskółka i Galik słyszeli nieraz, jak ze sobą rozmawiał — nie dziwili się zbytnio, czuli, że w tych warunkach trudno nie postradać zmysłów...

Burzewicz stał na grubej tafli lodu, którą fale wyrzuciły na brzeg kry, i patrzał z góry na morze.

Zbliżyli się Jaskółka i Galik. Przyszli obwieścić niewesołą nowinę: Dylczak i Luberski zasnęli rzeczywiście na wieki. Leżeli obaj w workach sypialnych nieruchomi i szczęśliwie uśmiechnięci, cicho i bez skarg opuścili na zawsze towarzyszy.

Burzewicz znów rozmawiał. Ze swoim przyjacielem z Julkiem Gortnickim: prosił go o przebaczenie, a sobie robił gorzkie wyrzuty. Czuł z przeraźliwą jasnością, że w tej chwili jest bardziej niż kiedykolwiek potrzebny Julkowi; nie rozumiał, co grozi przyjacielowi, ale wiedział, że niebezpieczeństwo jest wielkie...

Drgnął gdy Jaskółka zawołał nań z dołu.

— Dobrze, dobrze! — odpowiedział. Zaraz przyjdę do obozu.

Nagle wszyscy trzej znieruchomieli. Nikt się nie odważył słowa wymówić, tylko Burzewicz szepnął:

— Słyszycie?...

Cała trójka zamarła w pozycji, pochylonej ku przodowi, jak gdyby w ten sposób mogli lepiej słyszeć — gdzieś niezmiernie daleko rozlegał się słaby rytmiczny warkot; czyste metalowe dźwięki leciały ku nim na fali, która narastała równomiernie, to znów także stopniowo zanikała, jak gdyby niesiona podmuchami wiatru.

— Samolot?!...

Nad morzem unosiły się białawe opary zgęszczające zachmurzenie. Trzej mężczyźni stali z zadartymi głowami i patrzyli w górę...

Nagle na znacznej wysokości coś mignęło między chmurami... znikło... znów się wynurzyło...

Byli uratowani!

Wszystkich trzech ogarnął dziki szał; wznosili ramiona w górę, wrzeszczeli z całych sił; Jaskółka i Galik, potykając się i ślizgając po chropowatej powierzchni lodowej, tańczyli jak pijane niedźwiedzie.

Burzewicz opamiętał się pierwszy i pomknął do obozu.

Samolot ukazał się jeszcze dwa czy trzy razy, zataczając koło nad krą.

Ludzie na dole, oszaleli ze szczęścia, nie zdawali sobie sprawy, że ich niesamowite krzyki sięgają zaledwie kilkuset metrów i że w nocy przy tym stanie zachmurzenia lotnik nie może ich widzieć z tej wysokości.

Zdyszany Burzewicz przybiegł do obozu.

— Rakiety! Prędko, psiakrew! Dawajcie ognia!

Obóz ożył w jednej chwili: marynarze powyłazili ze swoich worków, miotali się, krzycząc w niebogłosy, potrącali się, przewracali, skakali jeden przez drugiego i pędzili dalej, porwani nadzieją ratunku.

Straszliwe podniecenie udzieliło się wszystkim — w schronie pozostały tylko zwłoki dwóch marynarzy w popłochu odrzucone gdzieś w daleki kąt, przez zaalarmowaną załogę.

Wreszcie pierwsza rakieta wystrzeliła w niebo ze świstem i głośnym syczeniem.

Ciemności od razu zgęstniały, owinęły grupkę ludzi w czarny płaszcz — zamiast oślepiającej kuli w momencie wybuchu rozbitkowie widzieli tylko mętną czerwonawą gwiazdę.

Druga rakieta, trzecia! Wszystkie, wszystkie! Cały zapas!

Cała załoga „Baśki“ z zapartym tchem patrzyła w górę i tylko mały Wicek klęczał i modlił się.

Samolot znikł.

Marynarze jeszcze puszczali rakiety alarmowe, gasnące w chmurach jak zapałki, a znakomity doświadczony lotnik Dirkjö już zakończył lot, wodując obok bolszewickiego okrętu „Towariszcz“ — w odległości około dwustu kilometrów od kry z rozbitkami.

Spłonęła ostatnia nadzieja, a ludzie ciągle jeszcze stali z zadartymi głowami, nasłuchując każdym nerwem i wpatrując się z natężeniem w niebo, wiszące nad nimi jak ciężka kopuła z czarnej waty. Rozpłynął się w powietrzu huk po ostatnim wybuchu, nastąpiła martwa cisza. Marynarze zaczęli się rozchodzić powoli, nie patrząc na siebie i ledwo powłócząc nogami.

Do Burzewicza podbiegł śmiertelnie blady Wicek.

— Szefie!... Bosman Pietrzak... Jezus Maria! Prędko, Szefie!

Ale było już za późno. Bosman Pietrzak, który pozostawił w Karwi żonę z czworgiem małych dzieci, nie wytrzymał strasznego zawodu i poderżnął sobie gardło dużym nożem do krajania chleba.

Burzewicz kazał go zawinąć w derkę i złożyć pod zewnętrzną ścianą schronu.

Rozpacz załogi była równie wielka, jak przedtem nadzieja na ratunek. Większość wsunęła się z powrotem do worków i leżała bez ruchu, patrząc tępo w ciemną noc; inni płakali, zgrzytając zębami; rosły przystojny chłopak z Pucka ściągnął futrzane rękawice, usiadł i prawą pięścią jak młotem walił w lód — ręka krwawiła, czerwona plama rozpływała się po lodzie, a młodzieniec przyglądał się jej ze zwierzęcą obojętnością. Galik oparł się o swój aparat radiowy i przy nim zastygł. Obok klęczał kapitan Jaskółka, chowając twarz w dłoniach.

Burzewicz oddychał z trudnością, jak gdyby mu brakowało powietrza. Nie płakał, nie zgrzytał zębami. Chodził jak automat między Galikiem przy aparacie a trzema długimi zawiniątkami, które jeszcze niedawno były żywymi tworami, członkami załogi. Poruszał się z regularnością maszyny, był pewny, że zwariuje jak inni, jeśli się zatrzyma choć na sekundę...

* * *

Profesor Samojłow, kierownik ekspedycji ratunkowej, która wyruszyła na bolszewickim łamaczu lodów „Towariszcz“, wysłuchał meldunku lotnika i pokiwał głową.

— Oni muszą być w tych okolicach, będziemy dalej szukali. Niech pan jeszcze raz wystartuje, jak tylko widoczność będzie lepsza. Na tym obszarze pan się może zniżyć do stu metrów — w dużym promieniu tu nie ma lądu ani wysokich gór lodowych.

Lotnik oświadczył, że jest w każdej chwili gotów do startu.

Profesor Samojłow wszedł na mostek kapitański i powiedział do kapitana okrętu:

— Naprzód pełną parą! Tu pokrywa lodowa jest cienka. W miarę możności, towarzyszu, trzymajcie się kursu, który wam nakreśliłem poprzednio...

(Dalszy ciąg nastąpi).

LEON SOBOCIŃSKI



Zarys dziejów plebiscytu na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej 33)

Z uwagi na owe klauzule trudno było jednak straż bezpieczeństwa obsadzić polskimi siłami. Oto co pisze „Gazeta Olsztyńska“ z dnia 29 czerwca 1920 r. w nr. 77.:

„Wystarczy obserwować tylko, co piszą gazety, by poznać, jak zupełnie tutejsza Komisja Międzysojusznicza nie dorosła swemu zadaniu. Nie chcę tu powtarzać tak częste wypadki terroru niemieckiego, który już chyba nie wiele więcej kwitnąć mógł, gdyby żadnej osłony koalicyjnej nie było. Zamierzam tylko wskazać, jak odpowiednie władze się zapatrują na równouprawnienie co do utworzenia straży polskiej.

Dopiero na trzy tygodnie przed głosowaniem dano odpowiednie rozporządzenie i to jeszcze pod wielkim naciskiem. Chcąc sprawiedliwe to ustępstwo zmniejszyć, stara się wszelkimi możliwemi sposobami utrudnić utworzenie takiej straży, mimo pozwolenia. Otóż oficer zapisujący do straży stawia wprost warunki niemożliwe jako to: pewną praktykę w żandarmerii (nie starczy im wojskowość), musi mieć prawo głosowania, mężczyzna od 20—22 lat, musiał być cztery lata na froncie (czy to możliwe?), od 22—25 — trzy lata, a od 25—30 dwa lata na froncie. Warunki te są tak po szatańsku obmyślane, że Polacy odpowiedniej straży postawić nie będą mogli. Na 160



Polski Komitet Plebiscytowy w Kwidzynie

zgłoszeń przyjęto tylko 6, którzy tym wymogom odpowiadają“.

Oto jak wyglądał objektywizm i ustępstwa na rzecz strony polskiej.

W takich oto warunkach miał się odbyć plebiscyt, jedna z najbardziej żałosnych komedyj, jaką zaaranżowała Rada Ambasadorów, za nic sobie mając interes mieszkańców, czyniąc z tragedii wielotysięcznej ludności polskiej w Prusach wschodnich smutny objekt przeróżnych dyplomatycznych kombinacyj, kłócących się ze zdrowym sensem życia, z jego prawami i wymogami.

Ustanawiając na Warmii, Mazowszu pruskim i w Ziemi Malborskiej plebiscyt, Rada Ambasadorów pierwsza pogwałciła te zasady szlachetnego Wilsona, które przyświecać miały twórcom Traktatu Wersalskiego.

Rzadko kiedy w dziejach ludzkości obłuda mężów stanu poszczycić się może takim triumfem, jak w dniu, kiedy zapadła uchwała „Plebiscyt na Warmii i Mazowszu“.

(Dalszy ciąg nastąpi)

GRUDZIEŃ
28
Wtorek

KALENDARZYK

Wtorek 28. 12. — Młodzianków.
Środa, 29. 12. — Tomasza.
Czwartek, 30. 12. — Eugeniusza.

Dzień w Bydgoszczy

Z miasta

— **Osobiste.** W niedzielę, dnia 26 bm. w kościele garnizonowym pobłogosławiony został związek małżeński między p. Haliną Kotolińską a p. Maksymilianem Jeszkiem, nauczycielem ze Skarszew. Nowożeńcy znani są i szanowani w bydgoskich kołach towarzyskich, to też do domu weselnego wpłynęło z górą sto depesz gratulacyjnych. Młodej parze — Szczęść Boże!

— **Wiceprezydent miasta p. dr. inż. Nawrowski** złożył do dyspozycji Miejskiego Komitetu Obyw. do walki z bezrobociem zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 10 zł. na biednych miasta.

— **Tow. Śpiewu „Harmonia“** urządza swój tradycyjny obchód gwiazdkowy **dziś, we wtorek o godz. 20-tej,** na który zaprasza się wszystkich członków z rodzinami oraz sympatyków. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w sali p. Mellerowej przy Placu Piastowskim. Członkowie, którzy pragną zaprosić na **zabawę karnawałową, która ma się odbyć dnia 9 stycznia 1938 r. w sali p. Wicherta** proszeni są o złożenie adresów u druha sekretarza p. Dąbrowskiego lub też u p. Mellerowej.

— **Wielki koncert** dwóch orkiestr w kawiarni „Pod Orłem“ na „pomoc zimową dla bezrobotnych“ odbędzie się staraniem P. C. K. we wtorek, dnia 14 stycznia 1938 r. od godz. 17—20-tej, na który uprzejmie zaprasza PCK. wszystkich tych, którym nędza bliźniego leży na sercu. Dochód przeznacza się na dożywianie dla najbiedniejszych dzieci gromadzących się w świetlicy PCK.

A więc do widzenia, wszyscy w kawiarni „Pod Orłem“ we wtorek, dnia 14 stycznia 1938 r.

— **Związek Urzędników Miejskich** urządza dnia 1 stycznia 1938 r. o godz. 20-tej w salach Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13, **wieczorek noworoczny.** Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w sekretariacie Związku, Ratusz, pokój 15.

— **Dziewczęta w wieku pozaszkolnym** od 14 do 20 lat mogą się zgłosić do świetlicy (ul. Marszałka Focha 39) Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet. Zapisy przyjmuje sekretariat Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Marsz. Focha 39 w dni powszednie od godz. 9—14-tej. Świetlica wraz z dożywianiem uruchomiona zostanie dnia 10 stycznia 1938 r. o godz. 18-tej.

— **Związek Powst. i Woj. Bydgoszcz — Szwederowo, Placówka IV.** — zawiadamia, że obchód gwiazdkowy dla członków i ich rodzin odbędzie się dnia 5 stycznia 1938 r.

Kronika policyjna

— **Kradzież wyrobów mięsnych.** Przy pomocy rozerwania zamka nieznani sprawcy włamali się do składu rzeźnickiego p. Henryka Ślązaka (ul. Pierackiego 53), skąd skradli znaczną ilość wyrobów mięsnych ogólnej wartości 100 zł.

— **Włamanie do piwnicy.** P. Leon Barcikowski (ul. Chrobrego 20) doniósł, że jakiś osobnik za pomocą rozbicia kłódki włamał się do jego piwnicy, skąd zabrał 1 płaszcz rzeźnicki i wyroby mięsne na ogólną wartość 49 zł. Sprawca został przytrzymany i osadzony w areszcie policyjnym.

— **Złodzieje w warsztacie rzeźnickim.** Nieznani dotąd sprawcy prawdopodobnie za pomocą podrobionego klucza weszli do warsztatu rzeźnickiego p. Sylwestra Karpińskiego (Śniadeckich 42) i skradli wędliny na ogólną sumę 100 zł.

— **Przytrzymania.** Dnia 25 bm. o godz. 20.45 został zatrzymany na dworcu i odstawiony do aresztu policyjnego niej. Marian Gruszczyński lat 35 za opilstwo i popełnienie szalbierstwa w poczekalni dworcowej. Za kradzież węgla na wyładowni dworcowej przytrzymano niej. Franciszka Białeckiego, lat 30, zam. przy ul. Dąbrowskiego 10.

Koncert na 18 „stradivariusach“

W grudniu rb. minęło 200 lat od dnia śmierci sławnego fabrykanta skrzypiec z Cremony, Antoniego Stradivari'ego. Rocznicę tę nowojorski świat muzyczny uczcił niezwykłym koncertem, który odbył się w Carnegie - Hall. Podczas koncertu wystąpili wybitni soliści amerykańscy, którzy utworzyli zespół kameralny, składający się z 18 osób i odegrali szereg sonat skrzypcowych z okresu zmarłego mistrza budowy skrzypiec. Utwory te odegrano na 18 instrumentach, stworzonych przez Stradivariusa. W koncercie wzięło „udział“ 12 skrzypiec, 3 wiole i 3 wiolonczele. Ogólna wartość tych cennych instrumentów wynosiła przeszło pół miliona dolarów.

Publiczność była oczarowana wykonaniem sonat w tak idealnym brzmieniu.

Jeszcze tyfus w Anglii

LONDYN. Donoszą o nowych wypadkach tyfusu. Dotychczas zachorowało w Anglii 289 osób, zmarło zaś na tyfus 20.

Omal nie tragiczna wigilia gościnnego mistrza dratwy

Niefortunną miał wilię zam. przy ul. Warmińskiego 45-letni szewc Michał Glanz. Oto chcąc uraczyć swych gości dobrym trunkiem usiłował zdjąć z pieca kaflowego gąsior, zawierający 25 ltr. wina.

Niestety Glanz tak niefortunnie manewrował butlą, iż zbił ją, przy czym szczerby szkła rozerwały nieszczęsnemu mięśnie i żyły prawej ręki. Krew trysnęła szerokim strumieniem.

Żona Granza chcąc go ratować nałożyła mu prowizoryczny opatrunek, który jednak nie wstrzymał upływu krwi. Ranny zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, udał się pieszo do szpitala miejskiego. Po drodze jednak zasłabł i padł zemdlony na bruk. Przechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala.

Stan rannego okazał się tak groźny, iż musiano z miejsca przeprowadzić zastrzyk podskórny fiziologicznego roztworu soli.

Kurs doszkalający dla pracowników fizycznych w przemyśle

Podania należy składać do dnia 29 bm.

Celem podniesienia fachowego przygotowania własnych kadr pracowniczych w przemyśle i dostosowania do wymagań modernizacji i racjonalizacji produkcji, Urząd Wojewódzki z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu organizuje w Poznaniu od 1 lutego 11-to miesięczny kurs doszkalający dla pracowników fizycznych w przemyśle do poziomu majstrów, przodowników lub kwalifikacyj wymaganych od instruktorów.

Pierwszeństwo zgłoszenia na powyższy kurs przysługuje bezrobotnym posiadającym kwalifikacje: egzamin czeladniczy, oraz 1 rok praktyki w zakładach przemysłowych, lub 4—5 lat praktyki przemysłowych, a ponadto dla obu grup wymagane jest ukończenie szkoły powszechnej.

Wiek kandydatów nie może przekraczać 35 lat.

Kursanci z poza Poznania zostaną skoszarowani, dostaną bezpłatne wyżywienie oraz 1 zł. do 1.20. premii uczniowskiej dziennie, miejscowi nie korzystający z wyżywienia i pomieszczeń, prócz premii uczniowskiej otrzymają ekwiwalent w wysokości 1 zł. dziennie.

Zakłady przemysłowe mogą kierować swych robotników na powyższy kurs za opłatą szkolną w kwocie 50 zł. miesięcznie prócz tego ponoszą koszta całkowitego utrzymania.

Kandydaci będą poddani egzaminowi kwalifikacyjnemu z języka polskiego, rachunków i materiałoznawstwa.

Podania kandydatów na kurs z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego winny być wniesione w terminie do dnia 29 grudnia rb. w Wojew. Biurach Funduszu Pracy (na prowincji w oddziałach) wraz z dokumentami stwierdzającymi posiadanie żądanych, a wyżej wymienionych kwalifikacji.

Zakłady przemysłowe zgłoszą swoich kandydatów w tymże terminie bezpośrednio do Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego.

O terminie egzaminu kwalifikacyjnego i miejscu zgłoszenia kandydatów wyjdą osobne zarządzenia.

Kandydaci, którzy zgłosili się w lipcu r. b. w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy zwolnieni są od ponownego zgłaszania się na kurs.

Najcięższa klęska społeczna —
to brak pracy
Walczy z nią każdy, kto składa
ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

— **Nocny dyżur aptek.** Od dnia 27. 12. do 1. stycznia 1938 r. dyżur pełnią: apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467, apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204 i apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Komenda policji i urząd śledczy tel nr. 2700.**

— **Straż pożarna tel. 06.**

— **Pogotowie ratunkowe tel. 2615 i 2616.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Dziś we wtorek** „Frontem do Bydgoszczy“.

— **W środę** komedia St. Kiedrzyńskiego „Pana Coctail“.

REPERTUAR KIN.

BAŁTYK: — Postrach dzikiego“ oraz dwie komedyjki.
KRISTAL: — „Dwa urwisy“ z Pat i Patachonem oraz „Micki magikiem“ kolorowa groteska.
MARYSIEŃKA: — „Strzelec z Bengali“ i nadprogram.
KAPITOL: — „O czym marzą kobiety“ i nadprogram.
ADRIA: — „Zamek tajemnic“ oraz tyg. Pata.
APOLLO: — „Mały czarodziej“ i nadprogram.

Nadesłane

Od Dyrekcji Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie.

SPROSTOWANIE

„Infromacje p. posła Z. Siody dotyczące Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, podane w jego mowie, wypowiedzianej w komisji budżetowej Sejmu na sesji dn. 20 grudnia br., zawierają pewne nieścisłości, które uważam za swój obowiązek sprostować.

1) Instytut posiada nie 5, lecz 3 gmachy laboratoryjne. W 2 gmachach rozmieszczone są następujące placówki naukowe: Dział Chorób Roślin, Dział Rybactwa, Rejonowa Weterynaryjna Pracownia Rozpoznawcza oraz Pracownie ichtiopatologiczna i chorób pszczół (p. poseł wymienia tylko „Dział Rybacki i trochę Chemii Rolniczej“). W 3-cim gmachu, z którego po śmierci śp. prof. St. Hołyńskiego przeniesiono do Puław Dział Chemii Roślinnej, po przeprowadzeniu remontu, który jest w toku, zostaną umieszczone Zakład Badania Żyzności Gleb i Zakład Hodowli Ziemniaków.

2) Komisja Ministerstwa Sprawiedliwości, która bez wiedzy Dyrekcji Instytutu w końcu września badała przydatność gmachu głównego na umieszczenie w nim Sądu Apelacyjnego, czekała na otworzenie sali nie „pół godziny“, lecz 5—10 minut z powodu, że woźny w tym czasie zajęty był przy remoncie jednej z will mieszkalnych Instytutu.

Zastępca Dyrektora Instytutu
Dr. L. Garbowski

Smierć staruszki na udar serca

W drugie świeto Bożego Narodzenia o godz. 19-ej w parku Kochanowskiego przechodnie zauważyli pewną kobietę, niej. wdowę 70-letnią Annę Wiśniewską, leżącą na ziemi. Lekarz pogotowia ratunkowego, który przybył, stwierdził zgon wskutek udaru serca. Zwłoki zostały przewiezione do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Całe społeczeństwo - jedną wielką armią!

Jak organizować samoobronę przeciwlotniczą? — Obowiązki zarządów gmin i władz administracji ogólnej

VII.
(Dokończenie).

Przygotowaniem samoobrony kierują zarządy gmin w myśl wytycznych władz administracji ogólnej. Zarządy gmin mogą wciągnąć do współpracy w charakterze pomocniczym lub doradczym czynniki fachowe stowarzyszeń społecznych wyższej użyteczności, biorących udział w pracach opl. na terenie danej gminy.

Przygotowanie samoobrony w zakresie zleconym gminom polega:

1) na ustaleniu kolejności szkolenia mieszkańców osiedla;

2) na zatwierdzeniu względnie wyznaczaniu komendantów opl. domów (bloków) i ich zastępców;

3) na ustaleniu terminów i kolejności szkolenia komendanta opl. domów (bloków) oraz domowych organów opl. zależnie od znaczenia i zagrożenia poszczególnych dzielnic osiedla;

4) na określaniu granic poszczególnych bloków, jeżeli zajdzie potrzeba wprowadzenia systemu blokowego;

5) na przydziale terenów miejskich pod względem opl. poszczególnym domom (blokom);

6) na zarządzeniach, dotyczących redukcji względnie gaszenia świateł w poszczególnych domach;

7) na ustaleniu procentowej ilości masek przeciwgazowych dla mieszkańców domów, zależnie od znaczenia i zagrożenia poszczególnych dzielnic osiedla;

8) na zorganizowaniu pomocy technicznej, koniecznej do przystosowania domowych pomieszczeń ochronnych ogólnego użytku w porozumieniu z LOPP;

9) na kontroli toku prac opl. na odcinku samoobrony;

10) na organizowaniu odpraw dla komendantów opl. domów (bloków), jeżeli zajdzie tego potrzeba.

OBOWIĄZKI WŁADZ ADMINISTRACJI OGÓLNEJ

Władze administracji ogólnej opracowują szczegółowe wytyczne organizacji samoobrony w poszczególnych miejscowościach, uwzględniając warunki lokalne znaczenie danej miejscowości i stopień jej zagrożenia, określą kolejność przygotowań poszczególnych miejscowości, — zwłaszcza jeżeli chodzi o wyszkolenie ludności oraz kierownictwa i organów opl samoobrony.

Ponadto władze administracji ogólnej powołane są do:

— wydawania zarządom gmin wszelkiego rodzaju wskazówek i zarządzeń,

— oraz do: sprawowania nadzoru i kontroli nad opracowywaniem przez zarządy gmin planów samoobrony, jak również celowego i terminowego wykonania prac na odcinku samoobrony.

Zuchwali złodzieje nocni atakowali rolnika przez drzwi i okna

Jednej z ostatnich nocy pomiędzy godz. 23-cią a 2-gą, wtargnęło do zagrody rolnika Józefa Kopke w Szabdzie w pow. brodnickim 3-ch osobników. Na szczekanie psów Kopke zbudził się i zauważywszy złodziei wezwał ich do opuszczenia zagrody. Napastnicy jednak nie reagując na to, poczęli dobijać się do okien i drzwi mieszkania, wobec czego Kopke zaryglował drzwi i uzbrojony w siekierę oczekiwał włamania się. Ci tymczasem nie mogąc dostać się do mieszkania, przeszukali stodołę za zbożem, a następnie przystawili drabinę i wyłamawszy drzwiczki, dostali się na strych domu mieszkalnego, skąd skradli zboże, mąkę, pierze i bieliznę ogólnej wartości 100 zł. Nad ranem poszkodowany doniósł o wypadku policji, która wdrożywszy niezwłocznie dochodzenia, przytrzymała już po 3 godzinach 20-l. Lejsa Stanisława, 21-l. Tyburskiego Antoniego i 18-l. Wiśniewskiego Franciszka. Łup został im odebrany.

Ceny bekonu i żywca bez zmian

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie, informuje, że na targ, który odbędzie się w dniu 28 bm. (we wtorek) w Gdańsku i Sopotach, wszystkie ceny pozostały bez zmiany".

Giełdy

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 27 grudnia 1937 roku

Dewizy

Belgia 89.45 89.63 89,27; Berlin 212.97 212,11; Gdańsk 100.20 99.80; Amsterdam 293.55 294,27 292,88; Kopenhaga 118.04 117.46; Londyn 26.38 26.45 26.31; Nowy Jork czeki 5.27 trzy ósme 5.28 pięć ósmych 5.26 jedna ósma; Nowy Jork kabel 5,27 pięć ósmych 5.28 siedem ósmych 5.26 trzy ósme; Oslo 132.50 132.83 132.17; Paryż 17,95 18,10 17,80; Praga 18.53 18.58 18,48; Sztokholm 136.05 136.38 135.72; Zurych 122,00 122,30 121,70; Wiedeń 99.20 98,80; Włochy 27.83 27,63; Helsinki 11,68 11,62; Montreal 5.28 jedna ósma 5.25 pięć ósmych; Tel Aviv 26.45 26.31.

Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89.63 89,20; Dolary amerykańskie 5,27 i pół 5,25; Dolary kanadyjskie 5.27 5.24 i pół; Floreny holenderskie 294,27 292.55; Franki francuskie 18.10 17.70; Franki szwajcarskie 122,30 121.50; Funty angielskie 26,45 26,29; Guldeny gdańskie 100.20 99.80; Korony czeskie 18.00 17,30; Korony duńskie 118.04 117.20; Korony norweskie 132,83 131.35; Korony szwedzkie 136.38 135.40; Liry włoskie 21.80 21.00; Marki fińskie 11.68 1125; Marki niemieckie 116,00 112,00; Szylingi austriackie 99,20 98,20; Marki niemieckie srebrne 125.00 120.00; Tel Aviv 26,20 25.95.

Akcje

Bank Polski 114,00; Warszawski cukier 36,25 36.50; Węgiel 31.00 31.75 31.00; Lilpop 62.25; Modrzejów 14,00; Ostrowiec 54,50; Starachowice 35,50 35,25 35,50; Tomaszów 128.00.

Tendencja mocna.

Papiery

Wewnętrzna 65,25; Inwestycyjna pierwsza 80,00 druga 79.25 serie nie notowane; Konwersyjna 68,00; 4 proc. premj. dolarowa 42.50 42,25; Konsolidacyjna 68,00 67,75 68,00 66.50 66,75 66.50 3 ostatnie drobne. Poznańskie seria „k" 61.00; P. K. Z. kupon 61,00; 4 proc. Ziemskie seria 6 54,00; 4 i pół proc. Ziemskie seria 5 63,25 63,00 63.50; 5 proc. Warszawy 1933 rok 69.75 69.88; 5 proc. Lublina 58,00; 5 proc. Łodzi 1933 rok 62.50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 emisja 69,00.

Tendencja dla pożyczek i listów mocna.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 27 grudnia 1937 r.

Zboża:

Żyto 22—22.25; pszenica I 748 gl. 27—27,25; pszenica II 726 gl. 26—26,25; owies zadeszczony 15 ton 19,70—19,75—20; jęczmień browarowy 20,50—21,50; jęczmień 673—678 gl. 18.75—19; jęczmień 644—650 gl. 18,25—18,50.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. wł. w. 31,25—31,75; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 26,75—27,75; mąka żytnia 70 proc. eksport na wywóz do W. M. Gdańska 30,40—31; mąka pszena gat.: I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 47,50—48; I 0—50 proc. 43—44, IA 0—65 proc. 41—42, razowa 0—95 proc. 34,75—35,25; otręby żytnie z przemiału stand. 14,75—16,25, średnie z przem. stand. 15,25—15,75, grube z przem. stand. 16.25—16,75; otręby jęczmienne 15,50—16; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 27,50—28; pęczak wł. w. 27,50—28; perłowa wł. w. 38—39.

Artykuły strączkowe:

Groch: Wiktoria 24—26; Folgera 23,50—25,50; wyka 18—19; peluszka 18—19; łubin niebieski 13—13,50; łubin żółty 13,75—14,25.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 55—57; rzepik zimowy bez worka 51—52; mak niebieski 75—78; siemię lniane 45—48; gorczyca 33—37; koniczyna biała 180—220; koniczyna czerwona czyszczona 97 proc. 120—130.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 22—22,25; makuch rzepakowy 19,50—19,75; śrut soja 24,50—25; ziemniaki fabr. za kg proc. franco fabr. 0,13.5; płatki ziemniaczane 16—16,50 słoma żytnia prasowana 7,50—7,75; siano nadnoteckie luzem 8,50—9,50; siano nadnoteckie prasowae 9,25—10,25.

Ogólne usposobienie: spokojne.



Uczestnicy Kursu Sekcji Rat.- San. P. C. K. w Toruniu.

Nie wolno przekraczać ustawy o czasie pracy

SOSNOWIEC. Sąd Okręgowy w Sosnowcu ukarał 6 pracodawców grzywną po 200 zł oraz 200 zł kosztów sądowych za przekroczenie ustawy o czasie pracy. Zapadły również wyroki za zatrudnianie młodocianych oraz za niewydawanie książeczek obrachunkowych robotnikom. Kary wymierzono w grzywnach.

Czego domagają się pracownicy kolejowi?

WARSZAWA. Na odbywających się zebraniach Zjednoczenia Kolejowców Polskich zgłaszane są następ. żądania pracowników kolejowych: 1) zniesienie podatku specjalnego, 2) poprawa uposażeń, 3) zwiększenie awansów do 25 proc. ogółu pracowników, 4) wypłata bezpłatnej zapomogi zimowej w wysokości 100 proc. dla ojców licznej rodziny, 75 proc. dla ojców mniejszej rodziny i 50 proc. dla samotnych, 5) przemianowanie tych pracowników, którzy stale pracują więcej, jak rok na pracowników etatowych.

ZZZ rozpoczął akcję o podwyżkę płac w Zagłębiu Dąbrowskim

BĘDZIN. ZZZ na terenie Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczął szerszą akcję za podwyżką płac, wypowiadając w grudniu umowy zbiorowe w fabryce „Potokol" w Będzinie, w tartaku Spółki Leśnej w Dąbrowie Górniczej, na kopalni „Marta" w Porębie koło Zawiercia. Wstępne konferencje szły opornie, wskutek nieustępliwości pracodawców. Akcja w toku. Natomiast uzyskano już podwyżkę zarobków dla robotników obsługi wielkich pieców huty „Katarzyna" w Sosnowcu.

Przeciwko przeciążaniu zwierząt pociągowych

O usunięcie niedopuszczalnych warunków transportu materiałów budowlanych

Jak się dowiadujemy urząd wojewódzki pomorski wydał okólnik w sprawie ochrony zwierząt przed katowaniem.

Treść okólnika przedstawia się jak następuje:

„Dochodzą wiadomości, że dają się zauważyć częste katowania koni, szczególnie na podjazdach do terenów budowlanych i na takich terenach np. przy wywozie ziemi spod fundamentów, przy wyciąganiu wozow pod góry, na terenie gliniastym i t. p.

Aby zapobiec temu postępowaniu, stojącemu w wyraźnej sprzeczności z przepisami rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 332) urząd wojewódzki prosi Pana Starostę o wydanie stosownych pouczeń w szczególności zaś o spowodowanie, aby dojazdy do budowy o miękkiej nawierzchni (grząskie, gliniaste, piaszczyste) wyjazdy z dołów i t. p. urządzone były w sposób umożliwiający i ułatwiający poruszanie się wozów z materiałem budowlanym (np. odpowiednie złagodzenie spadków, ułożenie jezdni z belek lub desek i t. p.).

Należy stale przestrzegać, aby konie nie były przeciążane i zmuszane biciem do pokonywania zbyt stromych spadków.

Ponieważ ludność nie przestrzega przepisów o ochronie zwierząt — głównie z powodu nieobznajomienia z treścią rozp. Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt urząd wojewódzki prosi starostów o podanie do wiadomości ogółu wyciągu z postanowień wzmiankowanego rozporządzenia z pouczeniem, że osobami odpowiedzialnymi za dręczenie koni są zarówno przesiębiorca budowplany wzgl. osoba która zleca zwózkę materiałów, jak i właściciel koni oraz woźnica. Ponadto biorąc pod uwagę, że niedopuszczalne warunki pracy zwierząt pociągowych na terenach budowlanych powstają głównie z winy przedsiębiorców i pracodawców należy do osób tych z całą surowością stosować art. 4 wzmiankowanego wyżej rozporządzenia.

Przy sposobności zwracamy uwagę iż powyżej cytowanym przepisom podlegają również przedsiębiorcy innych gałęzi przemysłowych a więc właściciele tartaków, młynarze, cegielniarze, składowcy żelaza i t. p. w przewozie towarów posiłkujący się końmi w sposób niedozwolony.

Z ruchu wydawniczego

Biblioteczka radiowa

Mieć radio to jeszcze nie wszystko. Inteligentny radioamator stara się wykorzystać radio tak, ażeby ono przynosiło mu największe korzyści, dawało największą sumę zadowolenia. Radiofonia staje się dziś poważną nauką, terenem głębokich studiów dla ludzi fachowych. Przeciętny radio abonent nie ma oczywiście ani czasu, ani chęci zgłębiania tej przeolbrzymiej dziedziny współczesnej wiedzy. Po za tym nie ma najczęściej do tego odpowiedniego przygotowania fachowego.

Te braki w zupełności zastąpi mu popularna biblioteczka radioamatora, która ukazuje się nakładem Polskiego Radia. Już wyszło drukiem kilka takich pożytecznych broszurek, które w sposób zwięzły i przejrzysty dają cały szereg odpowiedzi na pewne pytania, dręczące radioamatora. Ciekawe i pożyteczne te broszurki uczą jak się z radiem obchodzić, co należy czynić w wypadku zakłócenia odbioru, ba — nawet uczą jak sobie samemu zbudować radioodbiornik, jak założyć radio itd.

Leżą przedemną takie ciekawe książeczki. Pierwsza z nich zatytułowana „Radiofonia Polska" daje krótki zarys dziejów polskiej radiofonii. Dowiadujemy się z niej, jak trudne były początki polskiej radiofonii. Dnia 1 lutego 1925 roku powstała w Warszawie pierwsza próbna radiostacja, która początkowo nadawała zaledwie jedno godzinny program. Mimo nie wielkiego zasięgu, pierwsza polska radiostacja potrafiła sobie zjednać około 5000 słuchaczów. Po kilkunastu latach widzimy już, że Polskie Radio kroczy ku milionowi radioabonentow. To dowodzi, że kierownictwo Radia umiało zainteresować treścią nadawanych audycyj coraz większy zasięg odbiorców radiowych.

Broszurka zatytułowana „jak zbudować radioodbiornik", nie ogranicza się tylko do omówienia budowy taniego odbiornika detektorowego, ale daje w tekście kilkadziesiąt rysunków tak plastycznych, że każdy z łatwością, byle tylko chciał, może sobie taki odbiornik radiowy skonstruować. Biblioteczka nr. 2 poucza jak należy korzystać z radia. Są to praktyczne wskazówki i informacje bardzo cenne, z którymi każdy radiosłuchacz powinien się zapoznać we własnym interesie. Bo ażeby należycie ocenić znaczenie radia i jego wartości, ażeby je umieć należycie wykorzystać, musimy zaznajomić się dokładnie z tym jak ono działa, jak się z nim umiejętnie obchodzić. Wówczas dopiero wyzyskać możemy całe bogactwo słowa i muzyki, płynące z głośników i słuchawek. Radio bowiem niesie taką masę możliwości kulturalnych, rozrywkowych, oświatowych informacyjnych, że trzeba umieć orientować się w tym całym labiryncie, by móc wynaleźć w nim właśnie to, co nas specjalnie interesuje. Z drugiej strony, musimy umieć wybrać sobie właściwy typ odbiornika radiowego ażeby uzyskać z niego najwięcej pożytku i radości.

Z biblioteczki tej dowiemy się rzeczy, które specjalnie stanowią przedmiot troski wielu radiosłuchaczy, a którzy nie są w stanie sami tym troskom zaradzić. Mowa o zakłóceniach w odbiorze. Dowiemy się z niej również jak należy stroić odbiornik, jak słuchać radia, bo mimo wszelkich pozorów, nie wszyscy potrafimy słuchać radia z pożytkiem dla siebie.

Biblioteczka radiowa jest zatem niezbędnym przewodnikiem dla każdego radio amatora, jest jego doradcą, nauczycielem, przyjacielem. Biblioteczka radiowa spełnia należycie swoją misję, to też powodzenie jej w przyszłości jest zapewnione.

Rozmaitości

PARYŻ NAZYWAŁ SIĘ ONGIS LUTECJĄ

Paryż jest jednym z najstarszych miast w Europie. Pierwotna nazwa Paryża brzmiała Lutecja. Było to miasto, zbudowane na wyspie, objętej dwoma ramionami Sekwany, i stanowiło stolicę szczepu Parysów, zamieszkujących środkowy brzeg rzeki. Od nazwy szczepu utworzono z czasem nazwę stolicy Francji.

O Lutecji, stolicy Parysów, mówią kilkakrotnie zapiski Juliusza Cezara, między innymi w VI księdze „Bellum Gallicum". W księdze VII rozdział 57 — znajdujemy dokładny opis miasta w związku z wyprawą Labienusa na szczep Parysów. Labienus był jednym z najzdolniejszych dowódców w legiach Juliusza Cezara. Poległ on w bitwie pod Munda w 45 r. przed Chrystusem.

120 KILOWY ORANGUTAN PODDAŁ SIĘ PO 3 DNIOWYM OBLĘŻENIU

Na Borneo schwytano niedawno największego orangutana, jakiego kiedykolwiek udało się człowiekowi schwytać żywcem. Ów orangutan — olbrzym ma 2,10 m wysokości a waży około 120 kg.

Złowienie go nie było rzeczą bezpieczną. Kiedy obława osaczyła zwierzę na drzewie, orangutan począł odłamywać gałęzie i rzucać nimi na napastników.

Oblężenie olbrzyma, siedzącego na samotnym drzewie i mającego wskutek tego odciętą drogę odwrotu, trwało 3 dni i 3 noce. W końcu wyczerpane zwierzę zdołano złowić w sieci.

Ze sportu

TURNIEJ HOKEJOWY W ŁODZI

W Łodzi rozegrany został turniej hokejowy. Do turnieju zgłosiły się 4 zespoły: ŁKS, Union Touring, SKS. i Zjednoczone. Wyniki były następujące: ŁKS — SKS. 22:0. Union Touring—Zjednoczone 3:0.

W spotkaniu o pierwsze miejsce ŁKS. pokonał Union Touring 8:3 (2:1, 3:1, 3:1), a w walce o 3-ie miejsce Zjednoczone wygrało z SKS. 8:0 (1:0, 1:0, 6:0).

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W GARMISCH

W Garmisch rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy. W sobotę i niedzielę odbyły się następujące mecze: Riessersee — Wiener E. V. 2:2, Budapeszt — Wiener E. V. 4:3.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W ST. MORITZ

W St. Moritz rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem klubów 5 państw. Dotychczasowe wyniki: E. H. C. (St. Moritz) — Amsterdam 3:0, E. H. C. — Queens Club (Londyn) 10:0, Berliner S. C. — Cercles Sport d'Hiver (Bruksela) 3:0, Berlin — Amsterdam 1:0, St. Moritz — Bruksela 3:2.

Do finału doszły Berliner S. C. i E. H. C. St. Moritz.

Sielanka w metropolii świata



Niezwykle oryginalne zdjęcie, przedstawiające karmienie gołębi przez litościwego turystę w sercu Londynu na pl. Trafalgar.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 28 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8,00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13,00—15,30 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Utwory na dwa fortepiany. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 „Po białej stopie" — Pogadanka myśliwska Jerzego Dylewskiego. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki" — wieczór VII: „Wyznania" św. Augustyna, opracował ks. dr. Jan Czuj. 19.30 Recital skrzypcowy Tadeusza Ochlewskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.40 Sylwetki kompozytorów polskich (XVI audycja): Józef Wieniawski. 22.30 Pogadanka muzyczna 22.40 „Dziecko i czasy" (L'enfant et les sortileges) — fantazja liryczna w 2 częściach. 23.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

13.00 Wpływ mrozów na rozwój roślin — pogadanka rolnicza w opracowaniu inż. Pawła Szulca. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kucharskiego. Akompaniament Eryk Klein. 18.35 Skrzynka techniczna w opracowaniu Karola Miłobędzkiego. 18.45 „Przyjęcia domowe" — pogadanka — wygłosi Maria Turska. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Środa, 29 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Kolęda. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Audycja południowa. 13,00—15,30 Przerwa. (Patrz programy lokalne). 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla. 16.00 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski. 16,15 Radujcie się narody (kolędy egzotyczne) — audycja w opracowaniu Stanisława Roya w wykonaniu zespołu muzycznego, chóru chłopięcego i męskiego, solistów i solistek (z Poznania). 17,00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej. 17,15 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17,50 „Podanie" — pogadanka prawnicza wygł. Henryk Olszewski. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Muzyka lekka (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi: 1) Jak zorganizować zbyt trzody chlewnej — pogadanka, wygłosi inż. Stefan Hoser (z Poznania), 2) Aktualna pogadanka rolnicza. 19,00 „Autorki" — humoreska Henryka Sienkiewicza (recytacja prozy). 19,20 Recital śpiewaczy Maryli de Wolley (z Wilna). 19,35 „Cieszkowski" — odczyt, wygłosi prof. Michał Sobeski (z Poznania). 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Z biegiem Dunaju — koncert rozrywkowy (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaiu Zygmunta Dygata. 21,45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji w opracowaniu Franciszka Siedleckiego. 22,00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00—24,00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

13,00 Wiadomości rolnicze. 13,10—14,45 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14,00—14,10 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18,10 Program na jutro. 18,15 Pogadanka społeczna. 18,20 Walce Jana Straussa — płyty. 18,35 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18,55—19,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—20,45 Bydgoszcz na naszej fali — Gra zespół salonowy pod dyr. Alfonsa Roeslera. W przerwie: „Lasy pod Bydgoszczą" — felieton Alfreda Kowalkowskiego. 23,00—23,30 Tańczymy — płyty.

„DZIECKO I CZARY"

We wtorek, dnia 28 bm. o godz. 21.00 Polskie Radio nada transmisję z Paryża operę Ravela „Lenfant et les sortileges" — „Dziecko i czary", dyrygowane przez M. Rosenthala.

Dzieło Ravela, skomponowane do słów Colette pełne jest wdzięku i barwności. Opisuje ono dziecko, które zniecierpliwione swymi szkolnymi obowiązkami, wpada w pasję, niszczy zeszyty i książki oraz wszystko co mu pod rękę wpadnie. Popełnia najrozmaitsze psoty i złośliwości. Gdy wreszcie wyładowawszy swą energię usypia — śni mu się, że pokrzywdzone zwierzęta i sprzęty postanawiają się na nim zemścić. Od ich zemsty ratuje go litość wiewiórki. Wśród ogólnego rozgardiaszu zraniono bowiem wiewiórkę, a dziecko zdjęte litością zaopiekowało się biednym zwierzątkiem. Inne stworzenia, które chciały ukarać go widząc dobre serce dziecka odstępują od swego zamiaru.

ŚPIEWACZKA BRAZYLIJSKA MARYLA DE VOLLEY I ZYGMUNT DYGATT

Środa, dnia 29 bm. przyniesie dwa koncerty solistów o ciekawych i wartościowych programach. Pierwszy z nich o godz. 19.20 zapozna radiosłuchaczy z mało u nas znanymi pieśniami niemieckiego kompozytora ostatniej doby Maxa Schillingsa, kontynuującego niemiecką linię późnego, muzycznego romantyzmu. Ponadto w programie figurują pieśni brazylijskie. Utwory te wykona śpiewaczka brazylijska Maryla de Volley.

Drugi koncert solowy tego dnia, zasługujący na uwagę — to koncert chopinowski o godz. 21.00. Wykonawcą jego będzie pianista Zygmunt Dygatt, który obecnie przyjechał do kraju po dłuższym tournée po Anglii i Francji.

Zlecenie Nr. 1224/IX. (8936

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1) Acetylenu w butlach firmy m^3 7.400.

Cena winna być podana za m^3 loco stacja załadowania PKP. W ofercie należy podać najkrótszy termin dostawy. Do oferty należy **dołączyć kwit na wpłacone wadium** w wysokości 3% oferowanej kwoty dostawy.

Termin składania ofert upływa z dniem 18 stycznia 1938 r. o godz 10. Otwarcie ofert nastąpi 18 stycznia 1938 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej DOKP. Toruń.

Oferentów obowiązują przepisy ustalone w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa Dz. U. R. P. Nr. 13/37 poz. 92.

Bliższych informacyj udziela Wydział Zasobów pokój 434 w Toruniu.



— A kto przynosi małe bociany, tatusiu?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 5-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Czesław Kościelski, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kukio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.